Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 5 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 264. Łódź, Piątek 26 września 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zazwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.



...ski Lawrence. Od kilku dni bawi w Warszawie p. Maksymiljan Langs..., o którego awanturniczych przygodach donosiły niedawno dzienniki ...eczne. Człowiek ten włada kilkunastoma językami, posiada najwyższe odznaczenia i mieni się przyjacielem wielu władców szczepów azjatyckich. Swą pełną romantycznych przygód wędrówkę po świecie rozpoczął po zlikwidowaniu Leg. Pol., w których służył w czasie wojny światowej.

Minister Baels zwiedza ośrodki rolnicze.

Jutro wyjeżdża do Wieliczki i Mościsk.

Warszawa, 26. 9. (Od wł. k.) Bawiący w Warszawie belgijski minister rolnictwa Baels złożył w dniu wczorajszym

wizyty na Zamku

i w radzie ministrów, a następnie u poszczególnych ministrów resortowych. Minister Janta-Połczyński udekorował ministra Baelsa

wielką wstęgą orderu

Polonia Restituta, a wieczorem wydał na cześć gościa obiad.

Dziś minister Baels zwiedzi ośrodki rolnicze zatrzymując się na śniadaniu w Szymanowie u p. Brudzińskiego prezesa warszawskiej Izby Rolniczej. W sobotę gość wyjedzie w towarzystwie ministra Kozłowskiego do

Wieliczki, Krakowa i Mościsk.

Kanclerz Schober złożył prośbę o dymisję.

Wiedeń, 26 września. (Od wł. kor.). Wskutek ostrego zatargu kanclerz Schober złożył wczoraj na ręce prezydenta państwa

prośbę o dymisję

gabinetu. Przesilenie to jest wynikiem zatargu, jaki powstał między kanclerzem Schoberem a ministrem spraw wojskowych Vangoinem na tle polityki personalnej w ministerstwie kolei. Partja chrześcijańsko - społeczna domagała się dla siebie

kierowniczych stanowisk

na kolejach. Prezydent Miklas przyjął dymisję i powierzył członkom gabinetu tymczasowe sprawowanie swych funkcyj.



Por. Kosieradzki z 22 p. p. który we wszystkich prawie tegorocznych imprezach W. F. i P. W. zajął pierwsze miejsce ze swoją drużyną:

Dwudniowa inspekcja ministra Kühna.

Na granicy trzech państw...

Warszawa, 26. 9. (Od wł. kor.) — Dziś wyjeżdża na

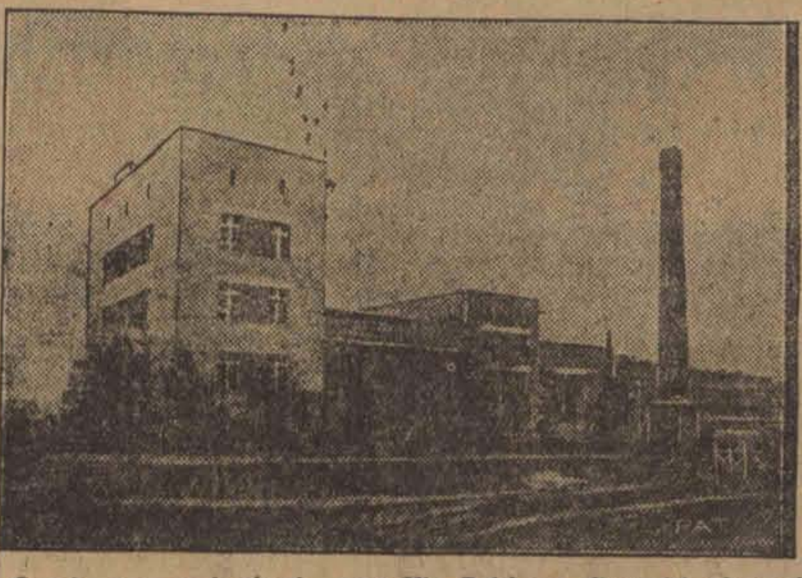
dwudniową inspekcję

minister Kuehn, który skontroluje postępy przy budowie nowej linii kolejowej Druja-Wołopajewo i Druja - Dukszty. Minister Kuehn zwiedzi również

stację Turmont

na granicy polsko-sowieckiej i polsko-łotewskiej.

—x:o:x—



Gmach nowouruchomionej przez Min. Rolnictwa olbrzymiej mleczarni w Gdyni.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—x:o:x—

Nowa nota Litwy do Polski

Rokowania w sprawie załatwienia zajść granicznych.

Genewa, 26. 9. (Od wł. kor.) Minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius wręczył ministrowi Zaleskiemu

notę

w której rząd litewski wyraża zgodę na podjęcie bezpośrednich rokowań z Polską w sprawie załatwienia zajść granicznych. Minister Zaunius zastrzega sobie w nocie, że czas i miejsce tych rokowań będą oznaczone w późniejszym terminie.

—x:o:x—

Wystąpienie Hittlera w sądzie lipskim wywołało katastrofalne skutki na giełdzie.

Berlin, 26. 9. — Na osłabionej już od szeregu dni giełdzie berlińskiej nastąpił dalszy znaczny spadek wszystkich papierów niemieckich, skutkiem nowej, znacznej podaży zagranicznej i

zupełnego braku kupujących.

Sytuację taką spowodowało wystąpienie Hittlera w Lipsku, które w kołach giełdowych znane było około godz. 12 i wywołało nastrój **wprost paniczny.** Spadek wynosił od 8 — 30 punktów na poszczególnych papierach.

Również na giełdzie dewizowej dał się zauważyć zwiększony popyt na walutę zgraniczną, któremu Bank Rzeszy z trudem mógł nadążyć.

Berlin, 26. 9. — Tutejsze koła polityczne pozostają pod wstrząsającem wrażeniem wystąpienia Hitlera w Lipsku. Proces 3 oficerów Reichswehry przed sądem państwowym zamienił się w długotrwały wiec polityczny nacjonal-socjalistów, a sala sądowa użyta została jako **trybuna agitacyjna dla Hitlera.** Przemówienie Hitlera, w którem zapowiedział on odcięcie głów wszystkim twórcom niemieckiej republiki z chwilą dojścia do władzy, a nawet zupełnie otwarcie wybuch **rewolucji** nacjonal-socjalistów, musi być uważane nie za zwykłą frazeologję, ale jako program stronnictwa, poza którem stoi 6 i pół miljona wyborców niemieckich.

Najlepszym dowodem, iż oświadczenie Hitlera jest brane poważnie przez zagraniczne koła polityczne i finansowe jest reakcja giełdy berlińskiej.

OBNIŻENIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Berlin, 26. 9. Rząd postanowił przeprowadzić redukcję pensyj urzędniczych. Redukcja wahać się będzie od 5 proc. przy niższych rangach do 30 proc. przy rangach wyższych. Wiadomość ta wywołała w kołach urzędniczych olbrzymie poruszenie.

OWACJE DLA HITLERA.

Lipsk, 26. 9. W chwili opuszczenia gmachu sądowego przez Hitlera, zgromadzony tłum, w ilości około 15.000 ludzi, urządził mu żywiołową owację, zasypując go kwiatami.

Histeryczne kobiety padały do nóg Hitlerowi, wołając:

„Zbawco nasz i wodzu prowadź".

Wśród entuzjastycznych, długo nie milknących okrzyków samochód Hitlera z trudem utorował sobie drogę wśród tłumu.

Rozbicie organizacji komunistycznej w Równem.

Aresztowano ogółem 30 osób.

Równe, 26. 9. (Od wł. kor.). Władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji rozbiły organizację komunistyczną na terenie Równego.

Aresztowano pełny skład miejskiego komitetu partji komunistycznej Zachodniej Ukrainy oraz członków licznych jaczejek. Ogółem uwięziono

30 osób,

między innymi dwu radnych miasta Piekarskiego i Mordkę Sznajdra.

—x:o:x—

40 rewizyj u kupców.

Konfiskata przemyconych dywanów i firanek.

Katowice, 26. 9. (Od wł. k.) W związku z wykryciem

organizacji przemytniczej,

która przy pomocy specjalnych samochodów przemycała towary z Niemiec. straż graniczna dokonała z górą 40-stu rewizyj u różnych kupców w Katowicach, Królewskiej Hucie i Siemianowicach. Wynikiem tych rewizyj było skonfiskowanie przemyconych dywanów, firanek, jedwabiu na sumę 100 tysięcy złotych.

Zagadkowa zbrodnia w Warszawie.

Zabójstwo wiceprezesa związku rzemieślników.

Trup wyłowiony z Wisły.

Warszawa, 26. 9. (Od wł. kor.) — W dniu wczorajszym policjanci komisarjatu wodnego, płynąc łodzią po Wiśle, zauważyli w pobliżu ulicy Rybaki jakiś przedmiot,

wystający z wody.

Były to zwłoki mężczyzny w starszym wieku. W ubraniu topielca znaleziono legitymację Związku Rzemieślników Chrześcijan na nazwisko Stanisława Jana Szemeckiego.

Wszystkie kieszenie w palcie i garniturze były

powywracane,

Na głowie nieboszczyka znaleziono ślady uderzeń twardym przedmiotem. Żona zamordowanego, która wkrótce przybyła na miejsce, poznała w zwłokach swego męża 56-letniego Stanisława Szemeckiego,

wiceprezesa związku rzemieślników

i właściciela domu przy ul. Madalińskiego. Szemecki wyszedł z domu onegdaj o godz. 7 rano do Związku, gdzie miał nadzór nad robotami budowlanemi. Żegnając się z domownikami, nadmienił, że wróci dopiero około godz. 6 wieczorem.

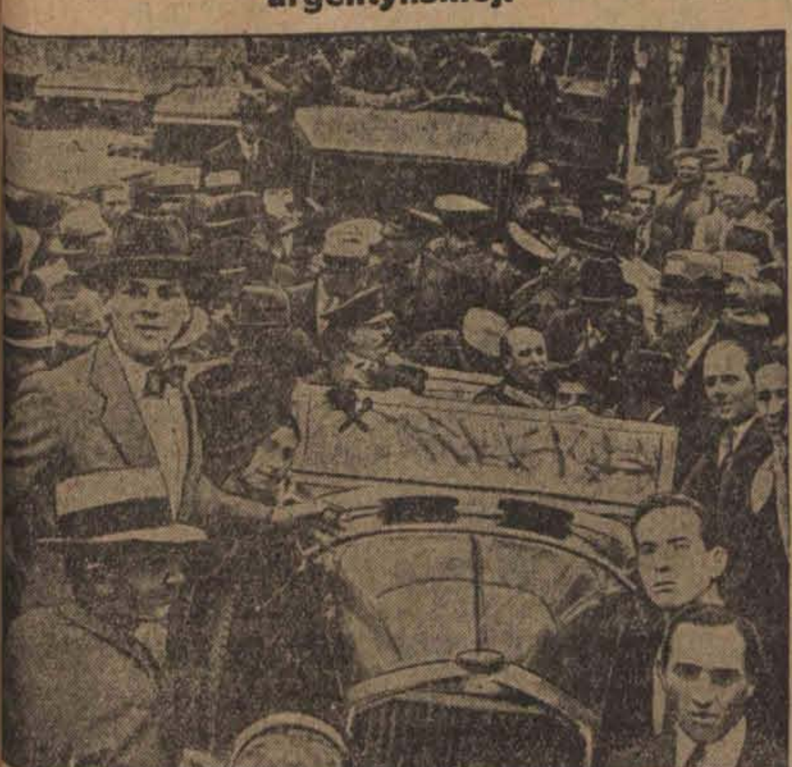
Prócz znacznej sumy w gotówce Szemecki miał przy sobie złoty zegarek, srebrną papierośnicę i laskę z kosztowną gałką.

Koledzy zamordowanego opowiadają, iż Szemecki pracował onegdaj normalnie i dopiero przed wieczorem był

nieco zdenerwowany.

Dodać należy, iż Szemecki wypłacał tygodniówki robotnikom budowlanym, pracującym przy nadbudowie domu związkowego Nie ulega wątpliwości, iż padł on ofiarą wyrafinowanego morderstwa.

Pierwsze oryginalne zdjęcie z rewolucji argentyńskiej.



Generał Uriburu (x) nowy prezydent Argentyny przejeżdża w triumfie przez ulice Buenos Aires po obaleniu dyktatora Irigoyena. Obok niego pod pułkownik Molina, jego sławny pomocnik. (h)

—x:o:x—

Właściciel cukierni szukał śmierci w nurtach Warty.

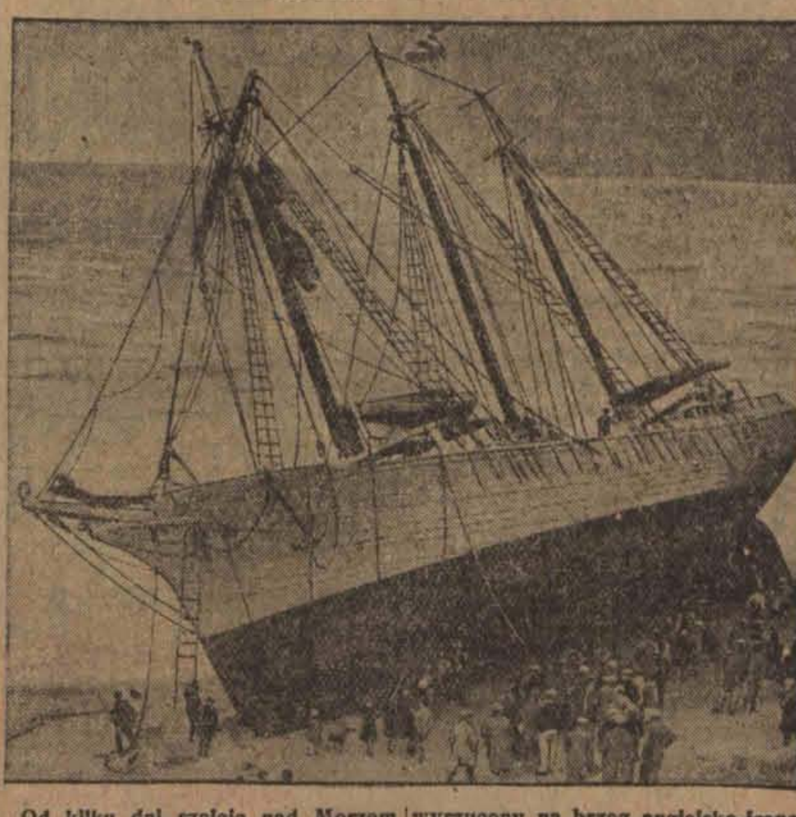
Poznań, 26. 9. (Od wł. kor.) Z powodu trudności finansowych usiłował

odebrać sobie życie

znany w Poznaniu właściciel cukierni „Warszawianka" Franciszek Raczyński. Desperat skoczył do Warty, zdołano go jednak w porę wyłowić.

—x:o:x—

Katastrofalne burze nad Morzem Północnem i kanałem La Manche.



Od kilku dni szaleją nad Morzem Północnem i kanałem La Manche straszliwe burze. Wiele okrętów rozbiło się i poszło na dno. Na zdjęciu wyrzucony na brzeg angielsko-francuski szkuner „Madeline Tristan". Z załogi składającej się z 20 ludzi, uratowano zaledwie 6.

Polski samolot
ostrzeliwany przez bolszewików.

Wilno, 26. 9. W związku z notą Sowietów o rzekomem ukazaniu się na terytorjum Sowietów samolotów polskich straż graniczna sowiecka otrzymała rozkaz

ostrzeliwania samolotów polskich.

W wykonaniu tego rozkazu onegdaj rano na odcinku granicznym Dzisna strażnicy sowiecy ostrzeliwali gęstym ogniem karabinowym polski wojskowy samolot, lecący

nad terytorjum polskiem

w odległości przeszło 200 metrów od granicy. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności samolot wyszedł bez szwanku.

—:o:—

Posiedzenie rady nadzorczej
Państwowego Banku Rolnego.

Warszawa, 26. 9. (Od wł. kor.) — Pod przewodnictwem prezesa Ludkiewicza odbyło się wczoraj posiedzenie

rady nadzorczej

Państwowego Banku Rolnego. Naczelny dyrektor Staniszewski złożył sprawozdanie za ubiegły okres, wykazując rozwój poszczególnych pozycyj bilansu. W okresie od czerwca do września emisje listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych wzrosły z 283 na 284 miljony złotych.

—x:o:x—

Zredukowany tkacz na framudze drzwi.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 26 września. W dniu wczorajszym około godziny 6 rano dom przy ulicy Sadowej nr. 13 na Rokiciu stał się terenem cichej tragedji, jakich wiele codziennie notuje miejskie pogotowie ratunkowe. W wymienionym domu zamieszkiwał od szeregu lat 53-letni

Rudolf For,

tkacz z zawodu.

Ostatnio wskutek redukcji For znalazł się wraz z rodziną **w ciężkich warunkach materjalnych.**

Nie mogąc znieść widoku wkradającej się do jego domu nędzy For postanowił pozbawić się życia, o czem często mówił rodzinie, która nie przywiązywała jednak do słów tych większego znaczenia. Tymczasem For zamiar swój wprowadził w czyn.

Dzisiaj nad ranem, kiedy rodzina pogrążona była we śnie For powiesił się na framudze drzwi wejściowych. Kiedy wypadek spostrzeżono denat

już nie żył.

* * *

Na ulicy Marysińskiej przejechany przez dorożkę odniósł ogólne obrażenia ciała 21-letni

Bolesław Przybyłowicz,

ślusarz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 47. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

* * *

Na Zielonym Rynku przejechany przez samochód odniósł złamanie lewej nogi

33-letni Lajzer Smorodina,

woźnica, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 9.

Przewieziono go do szpitala im. Poznańskich.

—:o:—

Most i kanał na ul. Haeuslera.
„Uroczy" zakątek Łodzi.

Łódź, 26 września. Pod adresem redakcji „Echa" od pewnego czasu nadchodzą skargi mieszkańców ulicy Häuslera na panujące tam

brudy i nieporządek.

Zwłaszcza skarżą się na drewniany most opodal ulicy Zgierskiej, dookoła którego stale znajduje się ogromna kałuża błota oraz panuje niesłychany zaduch.

Pod mostem znajduje się pono kanał, do którego spływają nieczystości ściekowe z całej okolicy. Wskutek jakiegoś, bliżej nieokreślonego defektu brudne wody nie wpadają do kanału, a rozlewają się szeroką strugą po ulicy, zalewają również most, który wskutek tego mocno nadgnił i grozi zawaleniem.

Sytuacje pogarsza jeszcze zbliżająca się jesień i obfite opady atmosferyczne, które zupełnie zaleją te okolicę i uniemożliwią i tak już trudne przejście.

W związku z powyższem magistrat winien zainteresować się tym rozpaczliwym stanem rzeczy i most oraz kanał naprawić.

Zbrodniarz o bladej twarzy.
Rysopis zabójcy dzierżawcy sadu.

Łódź, 26 września. Śledztwo policyjne prowadzone w sprawie pochwycenia sprawców morderstwa rabunkowego, dokonanego w dniu onegdajszym we wsi Chełmce, pod Kaliszem na osobie dzierżawcy ogrodu owocowego 33-letnim Stanisławie Wierzchowskim, o czem doniosło szczegółowo wczoraisze „Echo", natrafiło na ślad przestepcy. Okazało się mianowicie, że zabójca był jeden, a nie kilku, jak podano pierwotnie. Jest nim młody włóczęga, średniego wzrostu i średniej tuszy, o pełnej, bladej twarzy, bez zarostu i o jasnych, konopiastych, niestrzyżonych włosach.

Morderca był bosy, ubrany w czarne zniszczone spodnie, granatową kurtkę i ciemno popielatą czapkę — cyklistówkę. Był to prawdopodobnie Ukrainiec lub Rosjanin.

Mimo posiadanego rysopisu zbrodniarza

dotąd nie ujęto.

Dla ułatwienia pościgu za mordercą rozesłano listy gończe.

Jaką sumę pieniędzy zbrodniarz zrabował zamordowanemu ś. p. Stanisławowi Wierzchowskiemu, również narazie nieustalono.

—x:o:x—

Ucieczka rannego szofera
po katastrofie samochodowej.

Łódź, 26. 9. W dniu wczorajszym wydarzył się następujący wypadek na szosie Kaliskiej.

Opodal Błaszek, na szosie, pojawiła się jakaś dość elegancka kobieta, jak się później okazało Marja Szymańska zamieszkała w Błaszkach przy ul. Sieradzkiej nr. 8, która na widok auta zaczęła mocno

gestykulować rękoma.

Gdy auto, prowadzone przez łodzianina p. Szindlera stanęło kobieta podeszła i opowiedziała następującą historję.

Przed godziną wracała ta sama drogą z Kalisza. Szofer jej Zygmunt Janiszewski zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Asnyka 26 — mimo napomnień rozwinął ogromną szybkość i w pewnym momencie nie mogąc na skręcie opanować kierownicy — wpadł na przydrożny słup telegraficzny

i rozbił auto.

Zarówno Szymańska jak i Janiszewski zostali ranni.

Szofer przerażony wypadkiem, mimo silnego krwawienia ran — umknął do lasu — pozostawiając ją samą w rozbitym samochodzie.

P. Szyndler przewiózł nieszczęśliwą kobietę do Błaszek gdzie o zajściu spisano protokół, szofera poszukuje policja.

—x:o:x—

Czworo dzieci opłakuje śmierć ojca.
Ponure odkrycie wieśniaka.

Łódź, 26 września. Wczoraj po południu Feliks Banasiuk, mieszkaniec wsi Borki, gminy Wola Świnecka, pod Łęczycą, przechodząc nad rzeką Ner,

wyłowił trupa mężczyzny,

jak się okazało 45-letniego Andrzeja Stachurskiego, mieszkańca kolonji Pełczyska, gm. Gostków, powiatu łęczyckiego.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że Stachurski

popełnił samobójstwo.

Denat posiadał na parceli w Pełczyskach 8-morgowa zagrodę. Brak budynków gospodarskich i ciężkie warunki materjalne skłoniły go do rozpaczliwego kroku.

Denat osierocił czworo drobnych dzieci.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Rozruchy antyniemieckie w Pradze Czeskiej powtórzyły się wczoraj. Zdemolowano kilka kin wystawiających niemieckie filmy dźwiękowe.

(—) Przy ulicy Gdańskiej 133 wybuchł wczoraj po południu groźny pożar na III piętrze fabryki Lorentza i Hankego. — Dzięki zapasowym schodom wszyscy robotnicy zdołali uciec cało. Pięć oddziałów straży ogniowej nie dopuściło ognia na niższe piętra. Spłonęło jedynie trzecie piętro, na którem mieściły się sale z selfaktorami.

(—) Łódzka Rada Miejska obradowała wczoraj nad podniesieniem kapitału zakładowego elektrowni z 42 miljonów na 60 miljonów i wypuszczeniem nowych akcyj na sumę 33 miljonów franków szwajcarskich. — Wobec sprzeciwu miasta, które niema obecnie pieniędzy na zakup przypadającego na nie udziału, Elektrownia zgodziła się na udzielenie Magistratowi na ten cel pożyczki w wysokości 4.290.000 na 6 lat i 8 proc.

Zkolei przystąpiono do sprawy pożyczki w kwocie 3 mill. 560.000 zł. z Banku Gosp. Krajowego na wykończenie kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem. Opozycja zarzuciła, że nowa pożyczka spowoduje podwyżkę komornego za jeden pokój z kuchnia do zł. 55.70 miesięcznie, za dwa pokoje z kuchnią do zł. 83, za trzy pokoje z kuchnią do zł. 138. — Do głosowania nad pożyczką nie doszło z powodu braku quorum.

(—) W Lublinie Sąd Okręgowy wydał wyrok śmierci na członków bojówki komunistycznej Symchę Sosnowca i Abrama Kagana za zamordowanie Dawida Siodlarza w Radzyminie z rozkazu partji i na Abrama N...ieskiego za kierowanie zabójstwem. Obaj sprawcy znęcali się bestjalsko nad Siodlarzem zadając mu 23 rany sztyletem i obcinając mu uszy i nos.

(—) Na stacji Kramsk, pow. Konin, zdarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście obeszła się bez ofiar w ludziach. Nadjeżdżający od strony Poznania pociąg towarowy najechał na drugi pociąg. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż 4 wagony towarowe zostały rozbite.

Jak słychać, zderzenie spowodowne zostało wskutek złego nastawienia zwrotnicy.

—:x:—

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.
Poseł Korfanty został aresztowany.

Warszawa, 26. 9. (Od wł. kor.) — Sejm śląski został rozwiązany dekretem Prezydenta Rzplitej,

za zerwanie kompromisu

zawartego z województwem i podniesienie budżetu o siedem miljonów złotych. Komisja budżetowa uchwaliła, że deficyt należy pokryć z rezerw skarbowych.

Natychmiast po rozwiązaniu Sejmu został z polecenia prokuratora aresztowany poseł Korfanty. Prokurator wytoczył przeciwko niemu szereg zarzutów natury kryminalnej i politycznej.

—::-::—

Dwie manifestacje
w Tuszynie i Konstantynowie.

Łódź, 26 września. Wczoraj wieczorem w Konstantynowie odbyła się wielka manifestacja przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Polski.

Pochód, w którym wzięło udział

kilkaset osób

z orkiestrą i pochodniami na czele, przeszedł głównemi ulicami miasta. Zkolei w sali teatralnej odbyła się akademja, podczas której ostro protestowano przeciwko mowom Treviranusa.

Podobna manifestacja z udziałem około dwóch tysięcy osób odbyła się również w dniu wczorajszym w Tuszynie.

Blisko pół tysiąca robotników
zredukowano w Konstantynowie.

Konstantynów, 26. 9. — Wobec tego, że władze wojewódzkie nie przydzieliły odpowiednich funduszów na prowadzenie robót publicznych, magistrat z dniem wczorajszym zredukował

czterysta kilkadziesiąt robotników,

zatrudnionych przy robotach miejskich.

Bezrobotni tegoż dnia zgromadzili się przed magistratem i wysłali do burmistrza delegację z prośbą o dalsze kontynuowanie robót.

W dniu dzisiejszym magistrat m. Konstantynowa interwenjować będzie w sprawie przyznania kredytów na zatrudnienie bezrobotnych w Urzędzie Wojewódzkim.

KRONIKA RADOMSKA.

Kamienne serca kolejowych dygnitarzy.

Radom, 26. 9. Trzykrotnie już zmuszeni byliśmy poruszać na łamach „Echa Radomskiego" potworne warunki pracy w tak zwanej „Kasie bagażowej" na radomskim dworcu kolejowym. Nie chcąc rzeczy nazywać po imieniu, celowo unikaliśmy zbyt wyraźnych określeń, któreby zobrazowały w całej pełni ohydę owej nory, jakby na drwiny wyznaczonej na miejscu pracy, dla kilkunastu osób personelu kolejowego, pracy, trwającej bez przerwy dzień i noc.

Łudziliśmy się, iż odnośne władze kolejowe zainteresują się niezwłocznie tą kompromitującą sprawą i raczą wreszcie zarządzić przeniesienie Kasy bagażowej do innego, bardziej stosownego locum, któreby — przynajmniej z pozorów — podobne było do lokalu biurowego.

Niestety, przypuszczenia nasze okazały się zawodnemi. Kamienne serca dygnitarzy kolejowych nie drgnęły nawet na niedolę pracowników, którzy w tym piwnicznym lochu postradali zdrowie, a których wymienialiśmy z nazwiska i przeszły nad tem bezprzykładnem urągowiskiem ze zdrowia i życia ludzkiego — z całym spokojem i obojętnością — do porządku dziennego.

Podobno na przeszkodzie przeniesieniu Kasy bagażowej do innego lokalu stoi... brak funduszów. Wierzyć się wprost nie chce, aby tym argumentem udało się kogokolwiek przekonać i udowodnić konieczność dalszego powolnego zabijania ludzi, tem bardziej, iż na inne związane z reprezentacją, wydatki znajdywano w ciągu kilku godzin sumy, idące w dziesiątki tysięcy złotych.

Usprawiedliwionem jest robienie takich czy innych oszczędności w budżecie wydatków Dyrekcji. Atoli oszczędności, robione kosztem zdrowia i życia ludzkiego są — zbrodnia!

Chcemy wierzyć, iż sprawą radomskiej „Kasy bagażowej" zajmie się obecnie Ministerstwo Komunikacji. Na wszelki zaś wypadek lokalnym władzom kolejowym polecamy narazie bardzo pożyteczną książkę Jabłowskiego p. t. „Organizacja pracy biurowej".

—x:o:x—

Kwiatki z magistrackiego ogródka.

Radom, 26. 9. — Na jednym z odcinków robót magistrackich robotnicy stali się bardzo niegrzeczni i niewyrozumiali. Wyobraźcie sobie, państwo, że ludzi ci ośmielili się żądać w stanowczej formie, aby wypłacono im zaległą

należność za pracę!

Otrzymali przecież zaliczkę i jeszcze im mało! Co za niesubordynacja, proszę ja kogoś! Przychodzi sobie na inspekcję sam pan Maliński, zastępca kierownika Wydziału Budownictwa, a robotnicy — hyc do niego i dalej krzyczeć a upominać się, jak gdyby magistrat nie miał już większych kłopotów na głowie od robociarskich żołądków!

Pan Maliński, człek sercowy, przejął się ogromnie tą sprawą i ze łzami w oczach oświadczył uroczyście, że właśnie zaraz idzie po pieniądze. I poszedł. Podobno szukał zawzięcie w różnych „bankach", jakoto: u p. Czarnoty, Kiślińskiego, „pod filarkami", wreszcie w tak poważnych instytucjach, — jak „R. Bogacki", „Udziałowa", „Europa" i wielu innych, nie wyłączając „Cioci Igielmanowej". Czy znalazł potrzebne pieniądze — o tem dotychczas nic nie wiadomo.

W międzyczasie jednak, kiedy p. M. czynił gorączkowe poszukiwania, zjawił się na robotach pewien technik magistracki który atakowany przez robotników o należne im zarobki, tak się nieboraczysko zirytował że aż począł grozić użyciem rewolweru. Bo i gdzież to podobne!? Ciągle te pieniądze i pieniądze! Ale niewdzięczni robociarze nie zdali politycznego egzaminu i w chwili, gdy pan technik złapał się za tylną kieszeń, groźnie spoglądając dokoła, ci zkolei złapali pana technika i zrobili z niego karuzelę. Po tej sportowo-gimnastycznej imprezie pan technik zwiał, jak zając.

Sprawą tą wreszcie zainteresował się pan prezydent miasta, wobec czego jest zupełna pewność, że pieniądze na zapłacenie zarobków robotnikom miejskim znajdą się niechybnie. Chodzi tylko o to — kiedy to nastąpi...

—:o:—

Są jeszcze dobre interesa!...
Czyli Mojsie Wódka i S-ka.

Radom, 26. 9. — Wielu ludzi słusznie utrzymuje, iż w dzisiejszych powojennych czasach niema tych dawnych dobrych interesów, kiedy to człek — jak to się mówi — „z głową" mógł z niczego zrobić gotóweczkę. Poprostu: machnął ręką, ruszył nogą, pokręcił głową, kiwnął nosem i — rubelek jest!

A dziś — nietylko o rubla (który już dawno przeszedł do zbiorów numizmatycznych), ale i o małą złotóweczkę, w dodatku niklową, niestety, bardzo jest ciężko. Ha, trudno — „byli caszy, ale poszli"! To też wielu ludzi, tych zwykłych zjadaczy codziennego chleba (bez masła), dobrze musi zakasać rękawy, aby zarobić tych kilka niklowych talarów.

Jednak nie wszystkich owe ciężkie czasy, które przeżywamy, gnębią i przerażają. Są spryciarze, dla których nigdy niema ciężkich czasów, a do takich należy w Radomiu Mojsie Wódka wraz z szczwaną swą paczką. (Spółka z bardzo ograniczoną odpowiedzialnością). Mojsie Wódka robi interes na „licytacjach". Powodzi mu się niezgorzej, a nawet ponoć całkiem dobrze. „Licytacje" te polegają na tem, że po za Mojsiem i jego kompanją nikt ze zwykłych śmiertelników nie bierze w nich udziału, bo mógłby wrócić do domu z nadwyrężonym zębo- i gębostanem. Przytem, jak fama głosi, licytacje, w których Mojsie Wódka i towarzysze „pracują", słyną z nadzwyczaj niskich cen wywoławczych. Państwo nie wierzą? Proszę bardzo!

Oto niedawno właśnie taka „licytacja" odbyła się na Placu Jagiellońskim. Za dziewięć nowiuteńkich płaszczy damskich prima-gatunku (ostatni wrzask mody!) w oszacowaniu p. komornika Stupnickiego wywołano na licytacji aż... 160 zł. Niezły interes mógł zrobić Mojsie Wódka i zarobiłby napewno gdyby nie przodownik p. p. Krawczyk, który, znalazłszy się tam przypadkowo, wmieszał się do „tranzakcji" (zupełnie o to nieproszony...) i zakwestjonował ważność owej imprezy ze względu na zbyt niską cenę wywoławczą.

Mojsie Wódka wraz z całą swoją kompanją poszedł wielce zmartwiony „z kwitkiem", nie zarobiwszy nawet na kieliszek wódki. Złośliwi ludzie utrzymują z uporem, iż w całej tej procedurze licytacyjnej jest jeszcze jedna ukryta sprężyna, o której coś nie coś mógłby powiedzieć jeden z radomskich komorników. Uderzamy w stół... i czekamy na odezwanie się „nożyc"...

—:o:—

REPERTUAR KIN RADOMSKICH

„Świt" — „Śpiewak jazzbandu" i wspaniałe dodatki dźwiękowe.

„Odeon:" — „Gehenna pasierbicy" i „Płonące piaski".

„Corso": — „Samotni" — na scenie rewja.

„Nowe Czary": — „Zmartwychwstanie" i „Kainowe perły".

ŻYCIE KALISZA.

Kalisz w odpowiedzi Treviranusowi

Kalisz, 26. 9. Podjęta akcja na rzecz budowy łodzi podwodnej p. n. „Odpowiedź Treviranusowi" odbija się echem wśród całego społeczeństwa, otóż między różnymi składkami złożyli pracownicy kaliskiej Kasy Chorych 330 zł. Składając powyższą ofiarę zapraszają do składania dalszych ofiar.

Cyrk Staniewskich w Kaliszu.

Kalisz, 26. 9. Znany i popularny cyrk w całej Polsce Staniewskich zawita do Kalisza w piątek i rozbije swe namioty u wylotu ul. Pułaskiego (dawniej Wiejska).

Cyrk wystawi cały szereg pięknych numerów, z których na szczególną uwagę zasługuje

4 djabłów.

—:0:—

DO ZOBACZENIA — SPOTKAMY SIĘ W PIEKLE!

Trzy ofiary w pokoju śmierci.

W więzieniu Sing-Sing rozegrał się ostatni akt tragedji, któraby mogłaby nosić tytuł „Bunt więźniów w Ausburn“.

Trzej przywódcy owego pamiętnego buntu, który wydarzył się przed paroma miesiącami, znaleźli straszliwą śmierć

na fotelu elektrycznym.

Pierwszy zginął Yesse Thomas, który odsiadywał w Auburn dożywotnią karę więzienia za morderstwo rabunkowe. Potem przyszła kolej na bandytę Williama Force, a wreszcie na kupca Morrisa Udwine, który odsiadywał w Ausburn niedługą karę za jakieś niewielkie przestępstwo i wciągnięty przez współwięźniów do akcji buntowniczej, stanął na jej czele.

Wszyscy trzej skazańcy

zachowywali się spokojnie,

niemal obojętnie wobec strasznej śmierci.

Thomas zawołał do asystujących przy kaźni sędziów:

— Do zobaczenia, panowie! Spotkamy się

wszyscy w piekle!

Śmierć Thomasa nastąpiła dopiero po upływie sześciu minut. Nieszczęśliwy był poprostu gotowany, jak na wolnym ogniu.

Force był spokojny. Gdy kat nerwowo manipulował przy fotelu kaźni, ten, który miał umrzeć za chwilę, powiedział z uśmiechem:

— Nie trzeba się denerwować, chłopcze. Ja mam czas, poczekam.

Śmierć Force'a nastąpiła szybciej. Cierpiał trzy minuty. Trzy minuty, które dla niego musiały

być wiecznością.

Trzeci skazaniec, kupiec Udwine powiedział do kata, siedząc już na fotelu śmierci:

— Spodziewam się, że nie napracujesz się wiele, by zarobić swoich 150 dolarów. I roześmiał się hałaśliwie.

Wbrew panującym przepisom udało się jednemu z reporterów sfotografować skazańców na fotelach. Uczynił to, wkradłszy się za fałszywą przepustką do celi śmierci.

—x:o:x—

Dramatyczna scena w gniazdku miłości.

Nieszczęśliwe uczucie artystki filmowej.

Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie szeroko o młodej, a niezwykle utalentowanej artystce filmowej, Małgorzacie Betford, która niedawno zabłysła na firmamencie srebrnego ekranu, aby niestety zakończyć w tych dniach

tragiczną śmiercią.

Oto bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy:

Małgorzata była od 2 lat mężatką, a mianowicie żoną znanego lekarza nowojorskiego, Karola Betforda. Pożycie małżeńskie było na ogół poprawne, lecz Małgorzata nie żywiła żadnych

goretszych uczuć

dla człowieka o kilkanaście lat od niej starszego, oddanego całkowicie pracy zawodowej i badaniom naukowym.

W ostatnich miesiącach zapoznała się urocza artystka z młodym i przystojnym

aktorem filmowym

Arturem Denny. Przypadek zrządził, że oboje spędzili wywczasy letnie w tej samej miejscowości, gdzie poznali się bliżej i pokochali serdecznie...

Po powrocie do Nowego Jorku Małgorzata w dalszym ciągu widywała się z Arturem.— Dowiedział się o tem w jakiś sposób oszukiwany mąż i zaskoczył kochanków właśnie w chwili, gdy razem znajdowali się

w gniazdku miłości.

Wywiązała się teraz bardzo dramatyczna scena, w toku której uniesiony gniewem lekarz wyjął browning i skierował go ku piersiom młodego rywala.— Ale wówczas artystka stanęła niespodziewanie między obu mężczyznami... Strzał miast Artura ugodził nieszczęśliwą kobietę, która padła na ziemię

w potokach krwi...

W kilka godzin później Małgorzata wydała ostatnie tchnienie. Tragiczna ta historja rozeszła się w Ameryce szerokiem echem i wywołała głębokie wrażenie...

—:o:—

Tam, gdzie zmarł Napoleon I...

WIZYTA NA WYSPIE ŚWIĘTEJ HELENY.

Historyczne zabytki wielkiej epoki.

Raz na miesiąc wyjeżdża z Londynu parostatek w drogę do Natalu. Jedenastego dnia podróży zatrzymuje się na kilka godzin na wyspie św. Heleny i corocznie

tysiące turystów

korzystają z tej sposobności, by zwiedzić dom, gdzie Napoleon I spędził lata wygnania i zakończył życie. Na wybrzeżu Jamestown, jedynego miasta wyspy, czekają pojazdy dla przewiezienia turystów na miejsce wygnania Napoleona.

Francuski pisarz Otrivo niedawno zwiedził wyspę św. Heleny i opisuje swoje wrażenia we francuskiem czasopiśmie „Revue des deux Mondes“.

Wyspa od kilkudziesięciu lat nie zmieniła się wcale. Ta jej część gdzie przebywał Napoleon, jest najmniej zdrowotna. Deszcze padają tutaj wdwójnasób obficiej, niż na wybrzeżu i w Jamestown, gdzie panują

silne wiatry

w ciągu całego roku. Jest rzeczą pewną, że gdyby pozostawiono swobodę ruchów i pozwolono mu przebywać we wszystkich miejscach wyspy, warunki jego życia byłyby nierównie łatwiejsze. Nawet w czasach dzisiejszych nikt z mieszkańców nie spędza całego roku w Rayon, miejscowości, gdzie kiedyś żył Napoleon.

Okręt zarzuca kotwicę w przystani Jamestown. Miasteczko nie zmieniło się od chwili, gdy

w roku 1815

przybił tu statek ze sławnym więźniem na pokładzie. Turyści dzisiejsi wchodzą po tych samych schodach o piętnastu stopniach, po których kiedyś szedł Napoleon, dostają się na wybrzeże wzdłuż muru miejskiego, a stąd na główny plac miasta. Tutaj, z lewej strony, znajduje się budynek, tak zwany „pałac“ angielskiego gubernatora i gmachy urzędów państwowych. Z boku — mały park ,z prawej strony — urząd celny, a wgłębi — skromny kościół. Dalej otwiera się szeroka, lecz krótka ulica z skromnemi domami, które także się nie zmieniły od czasów Napoleona, jak świadczą o tem dawne ryciny. Na tej ulicy znajduje się jedyny hotel miasta, rzadko tylko goszczący przyjezdnych. Przez większą część roku hotel jest zamknięty, a tylko w parterowej jego sali mieszkańcy miejscowi w niedzielę zabawiają się grą bilardową i rozmową przy kieliszku.

Naprzeciwko hotelu znajduje się poczta. Statki

dwa razy miesięcznie

przywożą korespondencję z Anglji i Kapstadtu. Na wyspie niema listonoszów i każdy odbiera korespondencję osobiście. Jest także i telefon, jednak jest czynny tylko w ciągu kilku godzin na dzień. Ulice są skąpo oświetlone rzadkiemi latarniami, a w noce księżycowe wcale nie zapala się latarni. W domach dla oświetlenia używają

świec i lamp naftowych,

jedynie szpital i dom jednego z bogatych przemysłowców oświetlony jest elektrycznością z własnej stacji elektrycznej, która także dostarcza prądu dla jedynego kina miasta. Kino znajduje się w drewnianej szopie i przedstawienia odbywają się dwa razy na tydzień. Górna część sali przeznaczona jest dla mieszkańców rasy białej, a dolna — dla przedstawicieli

ras kolorowych.

W mieście jest doktór, apteka i kilka sklepów.

Ludność miasta liczy 2700 mieszkańców, w tej liczbie dwustu białych — wyłącznie Anglików, urzędników państwowych lub pracowników towarzystwa telegraficznego.

Wielką plagę wyspy św. Heleny stanowią

termity,

które zniszczyły już kilka domów. Nawet w domu gubernatora trzeba było usunąć wszystkie belki od fundamentów do dachu i zamienić je nowemi, ponieważ szkodliwe te owady przegryzły drzewo doszczętnie. Niedawno termity pojawiły się w pobliżu domu Napoleona. Zauważono je i usunięto w porę, ratując historyczny budynek

od zagłady.

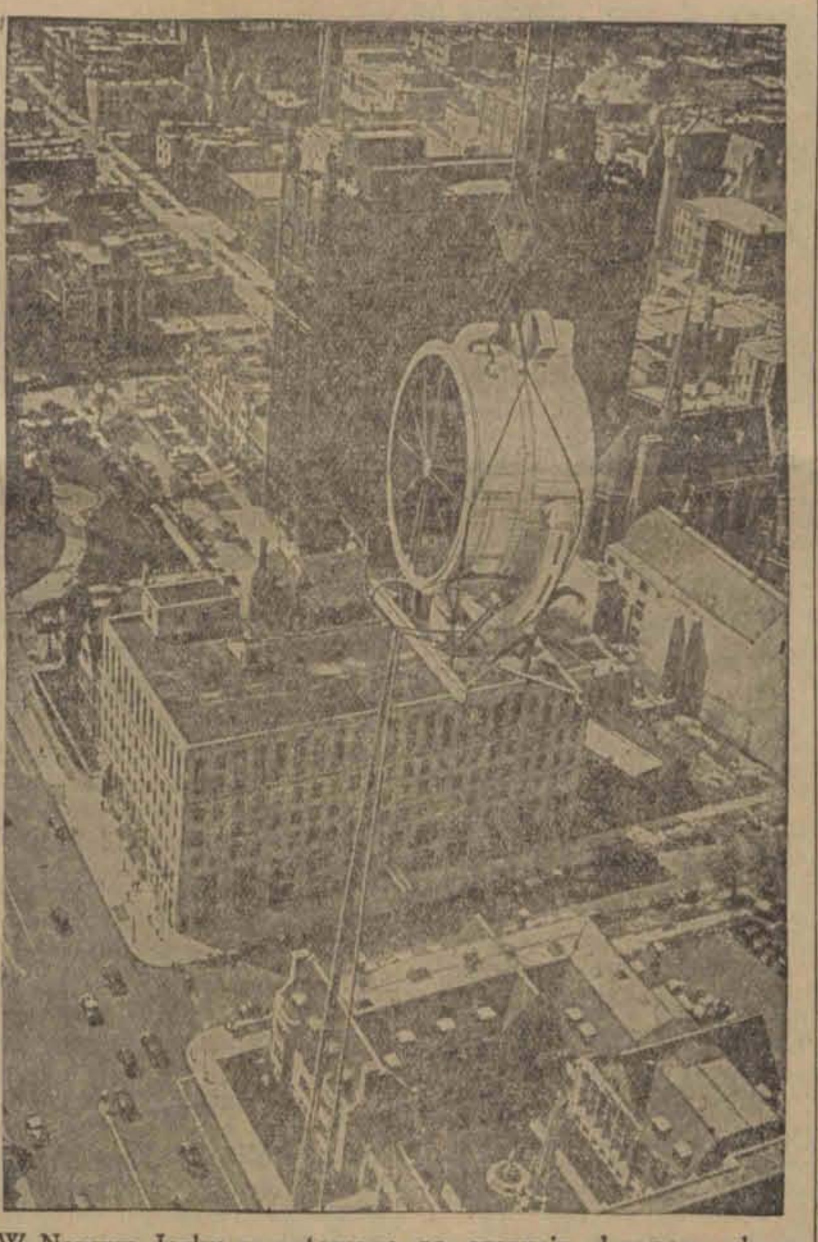
Na szczęście dom zabezpieczony jest od wiatrów, co utrudnia dostęp termitów.

Mieszkańcy św. Heleny zbierają obfitą daninę z turystów. Są niektórzy kolekcjonerzy, dość naiwni, by przypuszczać, że na wyspie nabyć można przedmioty, które niegdyś służyły wielkiemu cesarzowi Francji. Nieświadomość tę potrafią wyzyskać poszczególni sprytni spekulanci. I tak npr. właściciel domu, w którym żył i umarł Napoleon, utrzymywał, że posiada stół, którego Napoleon używał zamiast biurka. Nie chciał go sprzedać za żadną cenę i wkońcu, ulegając natarczywym prośbom, sprzedał za wysoką cenę jedną jego nogę. Utrzymuje się pogłoska, że takich nóg sprzedał

zgórą setkę.

—:0:—

Najjaśniejsza lampa świata.



W Nowym Jorku zmontowano na szczycie drapacza chmur „Palmolive“ najjaśniejszą lampę świata. Siła jej wynosi 2 biljony świec. (ip)

Zbrodnicza zazdrość apasza.

Sztaba żelazna narzędziem mordu.

Gazety paryskie doniosły o śmierci młodej robotnicy polskiej, która padła ofiarą mściwego ekssprzyjaciela. Nazwiska zarówno mordercy, jak i ofiary są tak przekręcane, że trudno dojść, jak brzmią one naprawdę. Ofiarą ma być Emilja Zaleji (?), mordercą Paweł Deszezakowsky (?).

Młodzi poznali się przed pół rokiem na tańcach, pokochali się i zamieszkali razem. Wkrótce jednak zaczęły wybuchać między nimi

coraz częściej spory.

On stracił posadę w fabryce i cały ciężar utrzymania domu spadł na kobietę.

Co gorsza, mężczyzna robił jej ciągłe wymówki, że zbyt mało zarabia. Wreszcie, nie mogąc już znieść dłużej takiego życia biedna Emilja porzuciła swego przyjaciela, zamieszkała oddzielnie i przestali się widywać.

Upłynęło parę miesięcy. Ostatniej niedzieli, późnym wieczorem wracał Deszezakowsky do domu. Na moście spostrzegł idącą przed nim parę i poznał Emilję w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Zazdrość odebrała

mu przytomność.

Idąc dalej za nimi znalazł na drodze podmiejskiej sztabę żelazną, podniósł ją i gdy byli już za miastem, jednym potężnym ciosem zwalił na ziemię kobietę i jej towarzysza, poczem uciekł.

Przechodnie znaleźli ciężko ranną Emilję, zdążyła jeszcze opowiedzieć wszystko i przewieziona do szpitala zmarła.

Towarzysz jej, widocznie lekko ranny, niknął.

—x:o:x—

Wystawne uczty dla służących.

Lekcja wytwornego jedzenia.

Zazwyczaj mówi się, że kto chce być dobrym panem, musi się najpierw nauczyć być

dobrym sługą.

Nie wszyscy wiedzą, że twierdzenie to jest odwracalne. Uczniowie berlińskiej szkoły dla służących muszą się nauczyć, jak należy się zachować przy stole nietylko w roli lokaja, ale także w roli biesiadnika. W tym celu szkoła urządza próbne uczty, bardzo wystawne i składające się z potraw, jakie przychodzą na stół w bardzo bogatych domach. Nauczyciel podczas uczty demonstruje uczniom, jak należy brać z półmiska potrawy i jak je spożywać.

Strzały rakietowe na arenach.

Sposób na leniwe byki.

Podczas walki byków na arenie Plaza w Hiszpanji zastosowano ostatnio od wielu lat po raz pierwszy strzały rakietowe do byków leniwych, nie mających ochoty walczyć z toreadorami. Przy tej okazji prasa hiszpańska przypomina zarządzenie, wydane swego czasu przez zmarłego niedawno dyktatora Primo de Rivere, który zabronił używania

strzałów rakietowych,

będąc osobiście wrogiem tej barbarzyńskiej metody zachęcania zwierząt do walki. Obecny rząd hiszpański zniósł ten zakaz, jednakże byki hiszpańskie okazywały w ciągu ostatnich miesięcy doskonały temperament, tak jak gdyby wiedziały o zniesieniu zakazu.

HUBERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

59)

Przekład autoryzowany

Następne wypadki rozwinęły się z błyskawiczną szybkością. W nieprawdopodobnie krótkim czasie w pamięci Mike'a wyryło się setki szczegółów, których miał nie zapomnieć do końca życia.

Nagle usłyszał nad głową rozpaczliwy płacz i podniósłszy oczy, zobaczył maleńkie dziecko, czepiające się żelaznej balustrady na piętrze. Beryl zobaczyła je jednocześnie, wydała ostry okrzyk i nim Mike zdołał się zorjentować, co zamierza zrobić, była już w połowie drabiny. Skoczył za nią, a za nim Flossing. Ale Beryl miała już malca w ramionach.

Zobaczyli ją na platformie, oświetloną wyraziście blaskiem lampy łukowej nad głową. Gotując się do zejścia, spojrzała przelotnie w ciemność i na jej dziecinnej twarzy odmalowała się niewysłowiona trwoga. Otworzyła usta, ale krzyk utonął w straszliwym huku i trzasku, od którego zatrzęsło się niebo i ziemia. Mężczyźni spojrzeli w kierunku jej wzroku i zobaczyli, że drzewa na skraju plantacji wylatują wysoko w górę razem z korzeniami i że z mroku nocy wali nieprawdopodobna, szara fala, a za nią następne, ukoronowane ruchomą pianą krzewów i pni.

Uchwycili się instynktownie poręczy drabiny, patrząc jak w gorączkowym śnie na przerażającą siną twarz Beryl z opuszczoną szczęką i wysadzonemi nawierzch oczyma, zastygłą w maskę trwogi. W tym samym momencie ściana zadrżała od tytanicznego wstrząśnienia i pochyliła się do środka. Latarnia zgasła jak zdmuchnięta świeca. Rozległ się grzmiący łoskot walących się murów, w powietrzu rozszedł się palący wiew siarki i fale lawy potoczyły się po zboczach. Drabina zakołysała się... straszliwie... I na wszystkich spadło zapomnienie.

. . . .

Mike odzyskał zwolna przytomność. Naokoło panowały nieprzeniknione ciemności. Głowa pękała mu z bólu, ciało przylegało do ziemi bezsilnym, obolałym ciężarem. Przez kilka minut leżał bezwładnie pod deszczem sypiących się z ciemności miękkich płatków popiołu, niezdolny do świadomego wysiłku myśli... Nagle zwaliło się okropne, rozpaczliwe przypomnienie

Zerwał się z trudem na kolana, a potem na nogi i zaczął się wspinać po żelaznej drabinie.— Spieczone wargi poruszały się w cichej półmodlitwie, półdziękczynieniu.

Drabina chwiała się i kołysała z każdem jego stąpnięciem. Zgóry sypał się grad tynku. — Zleciała nawet jedna cegła. — Wspinał się szczebel po szczeblu, świadomy całą siłą strwożonej wyobraźni, że ściana pochyla się nieodparcie do środka. W pewnej chwili przywarł do poręczy na pełne pół minuty z zamkniętemi mocno oczyma, zdjęty śmiertelnym bezwładem. Ale wkońcu znalazł się jakoś na żelaznej platformie. Szukając poomacku, natrafił na lodowato zimną rączkę...

Dziwne myśli narzucają się czasami umysłom ludzkim w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa! Wstając z zemdloną Beryl na rękach i z przerażonem dzieckiem, obejmującem go kurczowo za szyję, Mike poczuł pod nogami chwiejącą się platformę i wyobraził sobie nagle, że jest akrobatą cyrkowym popisującym się odwieczną sztuczką na kołyszącej się wahadłowo piramidzie przeseł, sztuczce kończącej się upadkiem w trociny. Widział w wyobraźni morze podniesionych do góry twarzy, słyszał szmery przestrachu przy każdem dalszem wahnięciu...

Zeszedł szczęśliwie. Kiedy znalazł się wreszcie na ziemi, groteskowy obraz, który dodał mu niejako sił do zejścia, rozwiał się w ostre poczucie strasznej śmierci, czyhającej w ciemnościach na dole. Doznał wizji zapadnięcia się w gorący, siarkowy szlam: poczuł grząską masę w ustach, nozdrzach, w przełyku, na oczach...

Posunął się parę kroków w nieprzeniknioną czarność, lecz zapach siarki stał się tak silny, że zrozumiał, iż dalsze zejście groziło niebezpieczeństwem. — Osunął się na kolana, składając ostrożnie na ziemi Beryl i dziecko. Zrobiło mu się dziwnie mdło i upadł nieprzytomny.

. . . .

Beryl wydała długie, przeciągłe westchnienie.

— Dzięki Bogu! — szepnęli jednym głosem Mike i Flossing. Dziecko zaczęło kwilić i odgłos ten przeniknął widocznie do świadomości Beryl, bo wyciągnęła rękę w ciemność i przygarnęła je do siebie.

— Masz zapałki? — zapytał Flossing. — Chciałbym zobaczyć, która godzina. Wpół do dziesiątej — oznajmił po chwili. — Zegarek musiał stanąć... Chociaż nie. Jest wpół do dziesiątej—wpół do dziesiątej z rana! Do djabła...

— To ten przeklęty popiół— mruknął Mike. — Ciągle spada i spada. Nic dziwnego, że tak ciemno. Jestem napół zasypany... Słuchaj, chyba kobietom nic się nie stało?

— Ma się rozumieć, że nic im się nie stało! — burknął Flossing i zachłysnął się jakby z braku tchu.

Siedzieli skuleni, oczekując już tylko bożego zmiłowania.— Nagle koło samego południa, stał się cud. Ciemności pierzchły prawie w jednej chwili jak uciekająca w górę kurtyna i oczom patrzących ukazało się niebo koloru mrocznej czerwieni.

— Popiół się przerzedza! — krzyknął Flossing. — Bogu niech będą dzięki!

Niby na scenie, czerwień rozwiała się, ustępując miejsca szarości. Mglisty krąg światła zdradzał obecność słońca, usiłującego przebić się przez całun popiołów. Powoli zarysowały się w mroku niby na wywoływanej płycie fotograficznej szczegóły obrazu. Znużone oczy trojga uratowanych rozejrzały się po okolicy, która o zachodzie słońca przedstawiała zielony obraz plantacyj i lasów,

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, w okresie od 8 do 13 b. m. włącznie, przybliżona liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 14.650, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3800. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych zwiększył się o 50, o tyleż zmniejszyła się liczba bezrobotnych fizycznych w grupie budowlanej. W ogólnej ilości bez robocie nie uległo zmianie.

•

Kierownictwo budowy mostu na linji średnicowej węzła warszawskiego stwierdziło na ostatnio przeprowadzonej inspekcji, że roboty prowadzone są zgodnie z programem i most będzie wykonany na czas, przewidziany w umowie. Szybkie tempo budowy mostu objaśnia się koniecznością wywiezienia ziemi pozostałej w tunelu Od strony Warszawy wywożenie ziemi nie jest możliwe, gdyż w ten sposób ogromnie obciążono by pasażerskie tory kolejowe i tak przeciążone. Dopiero po wybudowaniu mostu i po doprowadzeniu torów przez most do tunelu, ziemia wypełniająca tunel będzie wywieziona. W ten sposób wywieziona będzie ziemia, która się zbierze przy robotach ziemnych na miejscu,— gdzie stanie przyszły dworzec. Budowa dworca zacznie się na wiosnę roku 1932. W roku 1931 dokona się rozbiórki gmachów, stojących na miejscu przyszłego dworca.

•

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji w Warszawie dostarczyła w sierpniu r. b. wody filtrowanej do górnego miasta — 2.962.771 mtr. sześc., przeciętnie zaś dziennie 102.697 mtr. sześc. Największą ilość wody (111.873 mtr. sześc.) spotrzebowała Warszawa w dniu 29 sierpnia, najmniejszą (83.959 mtr. sześc.) w dniu 17 sierpnia.

•

Teatr dla dzieci w „Hollywood" wystawia na otwarcie sezonu opowieść w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami pod tyt.: „Robinson Kruzoe" w inscenizacji T. Ortyma. Udział biorą: T. Ortym, Bogdanek Chomentowski, Zosia Mirska, Halusia Sławska i in.

•

Odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli władz zdrowia publicznego i opieki społecznej w sprawie ankiety antyalkoholowej, której opracowanie uchwalono na posiedzeniu magistratu. Dokładne opracowanie kwestjonarjusza powierzono dr. Wroczyńskiemu. Ankieta rozesłana będzie do wszelkich instytucyj, mających styczność z walką z alkoholizmem. Walka z alkoholizmem należy, w myśl regulaminu, do wydziału zdrowia i szpitalnictwa.

Czaty w domu duchów.

Kłopoty policji wileńskiej.

Z Wilna donoszą:

W pewnym domu przy ulicy Szawelskiej, położonej w dzielnicy żydowskiej w Wilnie mają się rzekomo

ukazywać duchy.

Twierdzi to przynajmniej lokator tego domu, niejaki Dumbas, który zeznał przed władzami policyjnemi, że nocą odbywa się w jego mieszkaniu ustawiczne kołatanie i łamanie drzwi. Pomimo usilnych poszukiwań nie zdołano stwierdzić sprawców tych awantur, wobec czego władze policyjne wysłały posterunkowych, którzy przebywają w zagrożonym przez duchy domu na czatach. Pomimo to jednak straszenie trwa nadal.

—:o:—

Niedopałek papierosa

przyczyną wielkiego pożaru

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj późnym wieczorem w młynie N. Grossa przy ulicy Żółkiewskiej 169 wybuchł pożar przyczem spalił się cały dom oraz nagromadzona na strychu

słoma i siano.

Szkoda wynosi 18.000 zł. Na miejsce przybyła straż pożarna, która po dwugodzinnej akcji ogień ugasiła. Jak stwierdzono, powodem pożaru było rzucenie

niedopałka papierosa

przez woźnicę Teodora Palucha którego następnie policja pod zarzutem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem aresztowała.

——x:o:x——

Proces sierżanta-lotnika

o zabójstwo żony.

Ze Lwowa donoszą:

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę sierżanta 6 pułku lotniczego we Lwowie Edwarda Jachtholza, który stawał przed sądem lwowskim wojskowym, oskarżony

o zabójstwo swej żony

Eugenji. We Lwowie zapadł wyrok uwalniający, a od wyroku tego prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Najwyższy Sąd Wojskowy po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok sądu lwowskiego, wobec czego sierżant Jachtholz, który dotąd przebywał w więzieniu wojskowem, wyszedł na wolność.

——x:o:x——

KRATECZKI.

Gąski pokrajane na przekąski.

A wszystkiemu winna ruchoma deska.

Nie wiem dlaczego mówi się o młodych kobietach: gęś. Jest to określenie całkiem niesłuszne, podczas gdy bowiem z gęsi mamy puch i pierze, przyrumienioną pierś, skrzydełka i wątróbkę, to z młodej kobiety pożytek może być tylko zarówno jednostronny jak i w rezultacie bardzo wątpliwy. I dlatego właśnie sądzę, że gęsi niczem sobie nie zasłużyły na obrazę nazwania ich mianem młodych dziewcząt.

TRAGEDJA.

Jeśli miejsce, które przeznaczone jest na stały pobyt kur nazywa się „kurnikiem", tedy słusznem byłoby, aby miejsce zamieszkania gęsi nazywało się „gęśnikiem". Z tych względów właśnie będę dzisiaj używał określenia „gęśnik". Proszę jednakże nie mylić się i nie nazywać „gęśnikiem" każdego mieszkania, w którem znajduje się kilka panien na wydaniu.

Otóż na ulicy Gajowej w dzielnicy chojeńskiej zamieszkuje od lat szeregu Elżbieta Wyczko, wielka amatorka drobiu. W „gęśniku" pani Elżbiety stale było kilka gęsi, a w odpowiednim okresie z gęsich jajek wylęgały się młode gąsiątka, które po pewnym czasie przemieniały się w stare gęsi, słowem rzeczy szły normalnym torem.

W czerwcu r. b. w „gęśniku" pani Elżbiety znajdowało się 7 młodych gąsiątek i jedna stara, ale jeszcze przystojna gęś. Stworzenia te żyły w ciszy i spokoju, gdy w nocy z 11 na 12 czerwca r. b. wzięły i zniknęły, jak okazało się rano. Otóż jakiś nieznany sprawca wyłamał deskę od „gęśnika", wyjął gąski, poczem deskę wstawił na swoje miejsce.

POSZUKIWANIA.

Powiadomiono o kradzieży policję, jednak schwytać sprawcy narazie nie udało się.

Był to dzień 19 czerwca r. b. gdy pani Elżbieta, przechodząc ulicą Odyńca, zauważyła na podwórzu jednego z domów roznoszone przez wiaterek pierze. Jakiś głęboki wewnętrzny głos powiedział jej, że to jest pierze od jej własnych gąsek. Powiadomiła o odkryciu swem policję, ta przeprowadziła dochodzenie i rzeczywiście stwierdziła, że gęsi ukradł Władysław Małek.

Małek początkowo wypierał się winy, ale świadkowie całkowicie ją udowodnili. Dlatego też sędzia Bourdo obwieścił wczoraj, że Władysław Małek za niezdrowy apetyt na młode gęski i gęsi pipek posiedzi 6 miesięcy w więzieniu.

Zawsze twierdziłem, że z gęsiami lepiej nie zaczynać.

Jerzy Krzecki.

——x:o:x——

Policjant pod łóżkiem aresztantek.

Zwierzenia w celi.

Z Czortkowa donoszą:

Przed sądem przysięgłych w Czortkowie odbyła się rozprawa przeciw Sofronie Antiuk, żonie Romana i przeciw jej córce Annie, zamieszkałym w Poniawcach, które zostały oskarżone o zbrodnię podpalenia budynku mieszkalnego i 3 budynków gospodarczych na szkodę Oleanny Antiuk w Kudryńcach.

Jako poszlaki, przemawiające przeciw oskarżonym naprowadziła policja, iż oskarżone żyły w nieprzyjaznych stosunkach z poszkodowaną, że pożar wybuchł w kilkanaście minut po tem, jak oskarżone, naładowawszy trawę i koniczynę na odnośnem obejściu na swoją furę, z obejścia tego wyjechały, że ogień rozpoczął się od tego właśnie budynku, gdzie

oskarżone wchodziły,

by z niego zabrać koniczynę, a nadto, iż przodownik P. P. z Kudryniec, umieściwszy obie oskarżone po ich przesłuchaniu w policyjnym areszcie w jednej celi i ułożywszy się sam w tej celi pod łóżkiem, podsłuchał, jak oskarżona Sofrona Antiukowa, dyskutując z córką Anną na temat ich przyaresztowania, przekonywała córkę, iż nie wolno jej się przyznać do zarzuconego czynu i że także ona sama, t. j. Sofrona Antiuk, będzie się dobrze trzymała i do czynu się nie przyzna.

Rozprawa wykluczyła istnienie wszelkich logicznych pobudek, któreby mogły były skłonić obie oskarżone do zarzuconej im zbrodni.

Oskarżone przez całe przedpołudnie dnia krytycznego były zajęte koszeniem trawy z ogrodu, należącego do omawianego osiadku i na furę swoją zabrały one oprócz owej trawy tylko 6 wiązanek koniczyny, pozostawiając w stodole jeszcze

54 wiązanek,

zaś ogień w stodole tej wybuchł wedle wyników rozprawy dopiero w conajmniej 2 godziny po ich wyjeździe z obejścia.

Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie jednogłośnie uniewinnili swoim werdyktem obie oskarżone, które natychmiast zostały wypuszczone na wolną stopę.

——x:o:x——

Ratujcie, chcą nas sprzedać!

Podejrzana rola przystojnego sublokatora.

Z Wilna donoszą:

Do wydziału śledczego m. Wilna zgłosiła się przedstawicielka Związku Kobiet Żydowskich w Wilnie, mieszczącego się w domu Załkinda przy ulicy Rudnickiej i opowiedziała następującą historję.

Przed kilku dniami przybyła do Wilna i zgłosiła się do związku mieszkanka Białegostoku, Grzybowska, która przedstawiła listy polecające Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet z prośbą okazania jej pomocy, przyczem opowiedziała następującą historję: Jest wdową i zamieszkuje w Białymstoku razem ze swoją córką Gorfajnówną,

z zawodu manicurzystką.

Przed miesiącem zamieszkał u nich w charakterze sublokatora niejaki B. z Wilna. Nowy sublokator wkrótce zaprzyjaźnił się z niemi, przyczem był przystojny, dowcipny, elegancko ubrany i wzbudzał zaufanie.

Sublokator żył rozrzutnie, aczkolwiek przyznał się, iż gotówki ze sobą nie posiada, gdyż chwilowo zerwał stosunki ze swoim ojcem, posiadającym w Wilnie dwie duże kamienice.

Po upływie miesiąca okazało się, iż B. porobił znaczne długi w sklepach, lecz nie miał ich czem pokryć.

Chcąc mu dopomóc mąż Grzybowskiej zażyrował mu weksle, które B. miał wykupić zaraz po powrocie do Wilna. Aby upewnić Grzybowskiego, iż pieniądze otrzyma, sublokator zaproponował mu, aby żona jego razem ze swoją koleżanką młodą Niemką pojechały z nim do Wilna, naturalnie

na jego koszt.

Wyjechali we troje. Dzień mijał za dniem, a Grzybowski żadnej wiadomości od żony nie otrzymywał. Nareszcie nadszedł list krótki, lecz rozpaczliwy.

— „Ratujcie, chcą nas sprzedać".

Matka Grzybowskiej zwróciła się wtedy do Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet, a stamtąd przyjechała do Wilna.

Policja wileńska natychmiast przeprowadziła dochodzenie i obie kobiety odnalazła.

Grzybowska twierdziła iż B. więził ją i groził zastrzeleniem o ile będzie

próbowała uciekać.

B., który okazał się znanym policji ptaszkiem niebieskim został zatrzymany.

Twierdzi on, iż żadne „uprowadzenie" tutaj nie miało miejsca, gdyż kobiety przyjechały do Wilna dobrowolnie w celu ściągnięcia długu, wobec czego tło tej zawikłanej sprawy nie jest jeszcze narazie wyjaśnione.

Dalsze dochodzenie trwa.

—:o:—

Legitymacje na zawołanie.

Nowe przepisy dla właścicieli samochodów.

Łódź, 26. 9. — W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki w Łodzi w związku z ostatniemi przepisami Ministerstwa Robót Publicznych co do ruchu pojazdów mechanicznych — wydał zarządzenie, mocą którego każdy właściciel samochodu winien zawiadomić urząd, w którym samochód jego jest zarejestrowany, o każdej zmianie nowego miejsca zamieszkania i zmianie garażu.

Zawiadomienia o zmianie adresu mogą być przesyłane

w drodze korespondencji

bez żadnych opłat stemplowych

W zawiadomieniu tem musi być podany numer rejestracyjny samochodu.

W dalszym ciągu zarządzenie to zaznacza, że każdy właściciel samochodu jest obowiązany na każde żądanie władzy okazać prawo jazdy i kartę rejestracyjną swego wozu. Dane te potrzebne są urzędom do ustalenia

tożsamości kierowcy,

który spowodował wypadek lub przekroczył przepisy o ruchu kołowym.

Właściciele samochodów, którzy obowiązki włożone na nich przez nowe rozporządzenie pominą — pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Trudne zadanie.



— Przeprowadzić rewizję ubrania aresztowanego.

Żona oficera kleptomanką.

Niepoczytalność stwierdzona przez lekarzy.

Ze Lwowa donoszą:

Sędzia śledczy dr. Sękiewicz wypuścił na wolną stopę przebywającą od lipca w więzieniu śledczem

kapitanową Abrahamowiczową

uwięzioną pod zarzutem szeregu oszustw i sprzeniewierzeń. Kapitanowa Abrahamowiczowa została poddana badaniu psychjatrów, którzy stwierdzili u niej, że w chwili popełnienia czynów karygodnych nie posiadała dostatecznej woli w hamowaniu swoich popędów, a zatem odpowiedzialność jej uznali

za ograniczoną.

Na podstawie orzeczenia lekarskiego nastąpiło zwolnienie jej z więzienia śledczego.

——x:o:x——

HERVE DE PESLOUAN.

Cudowny środek.

P. Vauche otworzył drzwi swego gabinetu i zapytał:

— Czy pani jest u siebie?

Służąca, nie odkładając szczotki, odpowiedziała:

— Pani jest w łazience...

— Potrzebuję małej koperty No, zresztą, poszukam sam.

Przeszedł przez korytarz i sypialnię żony do małego jej buduaru, gdzie nie wchodził prawie nigdy. Był to rodzaj sanktuarjum, które Michalina Vauche sprzątała sama — pokój, zastawiony bibelotami, gracikami, delikatnemi figurynkami z sewrskiej porcelany, obrazami i obrazkami — słowem: pamiątkami lat dziewczęcych, któremi Michalina odgradzała się od rzeczywistości.

Była taka ładna, a Albert Vauche tak bogaty! Zwykły związek pomiędzy zbytkiem a urodą, z którego oboje małżonkowie byli słusznie dumni. Albert Vauche, człowiek już czterdziestoletni, zakochał się bez pamięci we wdzięcznej blondynce, którą poznał na wielkiem przyjęciu u znajomych. Długo czekać musiał na jej zgodę, obiecując wkońcu, że zostanie dla niej tylko przyjacielem bezinteresownym.

Młoda dziewczyna dała się podbić tem wytrwałem uczuciem, ponętą majątku, rycerskiem zachowaniem, cechującem Vauche'a. I oto od dwóch lat, gdy został jej mężem, dzielił czas swój pomiędzy interesa przemysłowe i pożycie domowe w pięknie urządzonej willi.

Przekroczywszy próg zacisznego pokoju i stąpając po puszystym jego dywanie, Vauche ponownie zachwycał się gustem żony i okiem znawcy taksował przedmioty sztuki. Wkońcu zbliżył się do biurka żony, inkrustowanego perłową masą.

Nie znalazł tego, czego szukał na wierzchu, wyciągnął więc jedną szufladę, drugą... Paczka, związana niebieską wstążką, zwrócił jego uwagę. Nie rozwiązując jej, czytał tam i owdzie, przerzucając kartki:

„Miłość... niezadługo... czekam...

„Jutro — 25-go... w środę.. o piątej... co za szczęście.. jakże się odwdzięczę...".

Jęknął głucho.

W korytarzu przeciąg zatrzasnął otwarte okno, a Albert szybko wrzucił listy zpowrotem do szuflady. Gdy obejrzał się za siebie, ujrzał twarz swoją w lustrze

Był trupio blady, a ciałem jego wstrząsnął dreszcz. Szepnął bezwiednie:

— Już...

A następnie przyjrzał się sobie dokładnie: łysy, barczysty, o twarzy stanowczej i twardej w wyrazie, czuł się nieszczęśliwy i bezradny. Wiedział, że o ile zrobi jej scenę, opuści go... Jeśli będzie milczał, będzie to równoznaczne z poniżeniem, a myśl ta napełniała go odrazą.

Klasną palcami, niezdecydowany i wytrącony z równowagi. W korytarzu usłyszał miękki głos żony, gdy mówiła:

— Co? Pan jest u mnie? Zobaczę, czego żąda...

Vauche zacisnął pięści.

— Co tu robić?...

Wtem, gdy usłyszał naciśnięcie klamki, chwycił słuchawkę telefonu i zaczął mówić, jakby dalej prowadził rozpoczętą rozmowę:

— Ależ tak... Wiesz dobrze, moja droga, że myślę tylko o tobie... jesteś dla mnie jedyna...

Usłyszał, jak bez szmeru otworzyły się drzwi za nim. Wiedział, że Michalina stała w progu, podsłuchując w milczeniu.

Zebrał całą swoją odwagę, mówiąc dalej:

— A więc dziś... Mamy dziś środę, zdaje się... Żona moja wychodzi... Zobaczymy się o piątej. Kocham ciebie...

Słyszał, jak zdumiona telefonistka wrzeszczała w aparat:

— Co? Co takiego? Do kogo pan mówi? Jakiego numeru pan żąda?

Nie zwracając na to uwagi, mówił przekonywująco:

— Kocham cię... bądź tego pewna... a więc dziś wieczorem o piątej... bez zawodu...

Spokojnym ruchem odłożył słuchwkę i odwrócił się. Ujrzał Michalinę, opartą o drzwi, pobladłą z irytacji i zdumienia. Przytrzymywała na piersiach niebieski szlafroczek ręką niepewną.

Udał przerażenie i zagadnął ją głuchym głosem:

— Michalino? Jak dawno tu jesteś?

Zbliżyła się, nie odpowiadając. Uniosła rękę:

— Albercie... ty.. ty.. do kogo telefonowałeś?

— Czyś słyszała?

Michalina skinęła głową i siadając, rozpłakała się.

Vauche uśmiechnął się blado, a potem upadł na kolana przy żonie:

— Michalino — dziecko drogie.. wybacz mi... dawniejsza przyjaciółka... nie zobaczę się z nią więcej... słyszysz... już nigdy. Ale zdawało mi się, że ci się znudziłem... że masz mnie dość... a więc...

Młoda kobieta uniosła głowę ukazując swoją śliczną twarz, oblaną łzami.

— Nigdy nikogo nie kochałam prócz ciebie, przysięgam, Albercie... Któż mógł nasunąć ci myśl podobną...

Albert zwrócił spojrzenie na biurko, lecz nie wyrzekł słowa. Michalina odsunęła go:

— Idź, jesteś nędznikiem.

— Zrobię, co zechcesz, lecz wybacz mi...

Scena trwała dobry kwadrans, poparta łzami, przysięgami i pieszczotami. Wkońcu Michalina powstała z miejsca.

— Wyjedziemy dziś jeszcze, prawda? A potem zobaczę...

— Wyjedziemy, przyrzekam ci to... nigdy więcej się z nią nie zobaczę... nigdy...

Nieśmiało ujął rękę żony, lecz odepchnęła mu ją:

— Zobaczymy później... Wyszła, zgarbiona i przybita. Albert patrzył za nią z uśmiechem litości. W tej chwili rozległ się dzwonek telefonu. Ujął słuchawkę.

— Hallo... Co? Nie żądałem połączenia... To pomyłka.

Odłożył słuchawkę i westchnął z ulgą:

— Cudowny wynalazek, ten telefon... Uratował mi spokój domowego ogniska...

Tłum. L. M.

—::-::—

SPORT

Uroczystości strzeleckie

z okazji otwarcia nowego roku szkolnego.

W bieżącym tygodniu w całym po wiecie łódzkim nastąpiło uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego P. W. oraz złożenie przez członków Z. S. organizacyjnych przyrzeczeń. Uroczystości odbyły się w Chojnach, Tuszynie, Rudzie Pabjanickiej, Retkini, Konstantynowie, Aleksandrowie, Radogoszczu, Zgierzu. Jedynie Stoki-Pla ce rozpoczną rok szkolny w d. 5 października łącznie z poświęceniem świetlicy oddziałowej. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami porannemi w świątyniach, poczem oddziały przedefilowały przed swemi zarządami i delegatami Komitetów P. W. i W. F. W lokalach związkowych nastąpiło

rozdanie świadectw

z ukończenia poszczególnych stopni p. w. oraz złożenie uroczystych przyrzeczeń strzeleckich. Otwarcie roku szkolnego w Chojnach zaszczycił swą obecnością starosta Rżewski, jako prezes Powiatowy Związku Strzeleckiego.

———x:o:x———

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu 12 października odbędzie się w Łodzi uroczyste zakończenie sezonu kolarskiego. Zbiórka kolarzy łódzkich wyznaczona została w Resursie, następnie udadzą się kolarze w pochodzie do Placu Wolności, skąd nastąpi odjazd na szosę Brzywie, gdzie odbędzie się 100 kilometrowy wyścig szosowy.

(—) Kapitan związkowy ŁZOPN przeprowadził kilka zmian w składach reprezentacyjnych Łodzi na mecze ze Lwowem i Warszawą. Do Lwowa na miejsce Cylla wstawiony został do obrony Niewiadomski (Turyści), zaś w pomocy na miejsce Mikołajczyka II grać będzie Pogodziński (ŁTSG.). Możliwy jest również udział w bramce miast Michalskiego (Turyści) Kotlickiego z WKS-u. W drugiej reprezentacji łódzkiej, która grać będzie z Warszawą na pozycji kierownika napadu grać bedzie Królewiecki z ŁTSG., zaś Król przesunięty został na lewego łącznika, Fejs przeszedł do rezerwy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że udział Herbstreicha nie jest pewny gdyż zawodnik ten udaje się w poniedziałek na ćwiczenia wojskowe i w związku z tym odmówił udziału w reprezentacji Łodzi.

(—) Odbyło się zebranie Związku Towarzystw Kolarskich, na którym postanowiono przystąpić do zorganizowania na terenie województwa łódzkiego Łódzkiego Związku Kolarskiego. Wybrano tymczasową komisję, która ma się zająć organizacją tego związku. W skład komisji wchodzą: Karpiński — przewodniczący, Wierucki — sekretarz, Tichle, Knapski, Krachulec i Chyliński — członkowie komisji.

(—) T. S. Sokół — Łódź II urządza w niedziele w parku „Julianów" zabawę sportową. Początek o godzinie 14.

———x:o:x———

T. U. R. — Huragan 1:2 (0:2).

W dniu wczorajszym na boisku TUR-u odbyła się dogrywka niedokończonego meczu powyższych drużyn, przerwana przy stanie 2:0 dla Huraganu, która zakończyła się zwycięstwem prowadzących.

Gra wczorajsza należała do interesujących, przyczem przez cały okres gry, tj. 171 min. przeważał T. U. R., grając w „10" i nie wykorzystał nawet rzutu karnego, strzelanego przez Reicha.

W 13 min. gry bramkę zdobył Szymczak z podania Czyżykowskiego. Mimo pewnych pozycyj nie wykorzystanych przez „Turowców" — mecz zakończył się zwycięstwem Huraganu.

Sędziował p. Ślepak.

•

Jak się dowiadujemy, w drużynie Huraganu wystąpiło 3 graczy, którzy nie brali udziału w pierwszym meczu, to też zapewne zarząd Ł. R. S. K. O. rozpatrzy protest złożony przez TUR po meczu na korzyść pokonanych.

Tabela gier przedstawia się następująco:

1. TUR uetaoinetaoian

	Gier	P. uz.	P. str	St. br
1. TUR	6	8	4	14:7
2. Widzew	6	8	4	16 9
3. Huragan	5	6	4	9.8
4. Sztern	5	0	10	1 14

—:o:—

Walasiewiczówna wyjeżdża do Ameryki...

Walasiewiczówna opuszcza w najbliższych dniach Polskę i przez Berlin i Paryż udaje się do Ameryki.

„Krzyk z zaświatów" i „Bebe i S-ka"

w „Odeonie" i „Wodewilu".

„Krzyk z zaświatów" posiada wszystkie dodatnie cechy filmów z kategorji sensacyjnych plus „lwi pazur" reżyserski i plus gra Williama Powella, James Halla, Luizy Brooks i Jean Arthur.

Bardzo oryginalna treść scenarjusza została jeszcze ożywiona kilkoma szarpiącemi nerwy i zaciekawienie scenami.

Scenarjusz tworzy całość nierozerwalną o stopniującej dynamice, przeplataną scenami o silnem napięciu dramatycznem oraz epizodami charakterystycznemi.

Druga część programu wypełnia doskonała komedja z Bebe Daniels pod tyt. „Bebe i S-ka".

Ta przemiła, niezrównana w swojej swobodzie, humorze i wdzięku artystka, należy słusznie do ulubienic publiczności.

Scenarjusz filmu zbudowany bez zarzutu, lekki i zgrabny. „Bebe i S-ka" posiada staranną reżyserję, dobrą technikę i świetną grę.

Komiczne sytuacje, zabawne pomysły, ładne zdjęcia są doskonałem uzupełnieniem dobrego programu.

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 33.36, Praga 376.40 — 378.40, Wiedeń 79.24 — 52, Zurych 57.75, Berlin 46.92 i pół — 43.31 i pół. wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań nie notowane.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.8599, Paryż 122.78, Berlin 20 40 i 7/8, Hiszpanja 45.25, Amsterdam 12.05, Belgja 34.86 i 1/4, Włochy 92 72, Szwajcarja 25.05 i 1/4, Kopenhaga 18.15 i 5/8, Sztokholm 18.09, Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.79 i pół, Nowy Jork 25.47.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 75, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 25. 9. Amerykańska, zamknięcie: wrzesień 5.77, październik 5.73 listopad 5.75, grudzień 5.82, styczeń 5.86, luty 5.89, marzec 5.95, kwiecień 5.99, maj 6.05, czerwiec 6.08 lipiec 6.13, sierpień 6.16, loco 5.98.

Liverpool, 25. 9. Egipska, zamknięcie, listopad 9.10, grudzień 9.12, styczeń 9 18, marzec 9.34, maj 9 49, lipiec 9.61 loco 10.30.

Nowy Jork, 25. 9. Amerykańska, zamknięcie: październik 10.49 listopad 10.61, grudzień 10.76, styczeń 10.86, loco 10.55. Kontrakty: październik 10.45, listopad 10.55, grudzień 10.68, styczeń 10.76, luty 10.95, marzec 10.96, kwiecień 11.10, maj 11.14, czerwiec 11.21, lipiec 11.31.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 26 września. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie: Żyto 18.50 — 19, pszenica 29.50 — 30.50, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 27, mąka pszenna luksusowa 65 — 75, pszenna 4/0 55 — 65, żytnia pg. typu przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 13 — 14, żytnie 10 — 10.50, kuchy lniane 33 — 34, rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 33 — 36. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej było mniejsze, niż średnie. Popyt na dolary Stanów Zjednoczonych nie był duży. Kurs nadal pozostał bez zmiany. Dewizy na Gdańsk, Holandję, Nowy Jork, Paryż i Pragę sprzedawano po kursach dotychczasowych, pozostałe zaś — po niższych, a mianowicie na Londyn (na 1 funcie) o trzy ćwierci gr., na Włochy — o 1gr., na Szwajcarję — o półtora gr. i na Sztokholm — o 4 gr. Żadnej zwyżki kursowej w dziale dewiz zagranicznych nie notowano.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE MOCNIEJSZE.

W dziale pożyczek państwowych nieco więcej się interesowano Dolarówką, która, po pewnych wahaniach wzwyż i w dół, w końcu zyskała 50 gr. na sztuce. 5 proc. Poż. Konwersyjną, 5 proc. Konwersyjną Kolejową 4 proc. Premj. Pań. Inwestycyjną oraz 8 proc. i 7 proc. listy zastawne i obligacje banków państwowych nabywano po kursach poprzednich. — Z pożyczek pozostałych, któremi zawierano tranzakcje, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zyskała 1 proc., drobną zaś stratę (ćwierć proc.) poniosła 10 proc. Kożyczka Kolejowa. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych nastrój był słabszy, w związku bowiem z kończącym się miesiącem poszukiwano płynnej gotowizny, na osiągnięcie której przystąpiono do realizacji, chwilami dość forsownej. W rezultacie 10 proc. L. Z. m. Lublina obniżyły się o zł. 3, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o zł. 1.50 i 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 40 gr. Po kursie poprzednim sprzedawano 4 proc. L. Z. Ziemskie, 5 proc. i 4 i pół proc. L. Z. m. Łodzi, od dłuższego czasu nie pojawiające się na rynku, nabywano po kursach, zbliżonych do poprzednich. Jedynie 5 proc. L. Z. m. Warszawy podniosły się o 25 gr.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na rynku akcyjnym, dotychczas zaniedbanym, zauważyć się dawało nieco większe ożywienie, o ile sądzić można ze znacznie większej ilości notowanych objektów. Tendencja ogólna — niejednolita. Z akcyj bankowych wyżej o zł. 2 notowano akcje Banku Handlowego, niżej zaś o zł. 1 sprzedawano akcje Banku Polskiego. Z akcyj chemicznych dalsze zł. 2.50 straciły akcje „Kijewski i Scholtze". W grupie akcyj przemysłu cukrowniczego „Częstocice" obniżyły się o zł. 2, wyższą zaś o zł. 1 cenę osiągnęły akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj kopalnianych słabsze były o zł. 2.50 akcje Warsz. Towarz. Kop. Węgla. Z akcyj metalurgicznych podniosły się o zł. 3 Narbliny. — Po niższych kursach obiegały akcje Rudzkiego i Starachowice. Zaznaczyć w końcu należy, iż przy niektórych akcjach straty podane nie zupełnie są ścisłe, gdyż poprzednie notowania, z któremi porównywano różnice, dawno były notowane, faktycznie więc, jeżeli wziąć pod uwagę słabszy nastrój w ostatnich czasach, odchylenia kursowe winny być mniejsze.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Piętnasty dzień ciągnienia.

100,000 zł. Nr. 88623.

15,000 zł. Nr. 117096.

10.000 zł. Nr. 60374.

5,000 zł. Nr. 150091.

3,000 zł. na n-ry: 13381 33170 42313 50602 104213 109209 132253 167809.

2,000 zł. na n-ry: 5712 29587 81653 92098 94171 133340 150522 161859 163554 175092 182342 199626.

1,000 zł. na n-ry: 4612 15944 17246 17268 21211 011 47032 67224 68008 77561 78172 90144 93517 966 96234 99201 100367 130011 137791 140957 48754 164937 173488 185611 185768 185771.

600 zł. na n-ry: 2622 4289 19033 19485 22284 134 43270 48762 56122 64863 70493 88091 88366 621 98825 110390 117156 124236 124410 126359 0823 133324 153697 157001 160293 161957 165131 6256 175118 176783 183820 187018 199456 201163 9611.

500 zł. na n-ry: 348 3677 6293 7870 8609 9324 591 16843 22702 23159 24442 25955 27796 28472 724 31560 32166 34691 35428 35502 36165 38474 965 39822 40945 44097 45511 52475 53169 53814 569 59116 59240 59294 59656 60499 61568 63135 523 68719 69971 70158 70942 71780 72513 73611 660 73806 73989 75238 76003 76997 78785 79716 776 80194 80954 81363 84417 86542 86988 87572 744 89425 89541 89882 92469 94379 96277 96529 972 98716 98876 10166 100473 100823 102353 2919 104245 104821 104943 109385 113122 114294 6162 116593 118747 119102 120319 122143 123098 5012 125795 125808 126002 126656 127393 128445 0845 132143 135282 138425 139162 142650 143412 4479 145675 146590 149226 150751 151405 157985 0638 162702 164347 166802 168386 164413 168601 8872 169698 171291 172903 173076 173246 176905 8098 179690 181228 184343 185145 185488 187206 1928 194125 195949 197959 198375 198408 199768 2212 202877 250071 205210 205526 207368.

Po 250 złotych wygrały następujące numery: 31 54 155 202 96 362 566 826 49 50 946 1037 271 350 426 28 81 503 34 77 655 768 963 918 2006 22 75 121 23 256 78 383 84 436 519 607 734 829 908 8052 148 93 215 40 309 17 72 460 64 99 592 870 94 4122 53 272 340 453 567 717 905 19 39 63 71 73 75 79 5001 2 28 102 332 67 3 40 55 537 623 28 76 782 808 11 920 6131 35 362 410 74 97 575 675 78 7008 244 83 333 74 3 684 736 8024 51 81 96 123 53 98 252 355 440 518 621 21 787 869 999 9107 23 35 330 33 519 64 74 711 54 914 39.

10035 48 194 97 230 56 377 521 619 757 819 117 45 222 36 80 309 426 33 49 563 627 45 64 925 70 12025 38 94 145 227 395 429 511 39 51 8 39 96 745 834 44 977 13049 148 202 378 421 787 906 65 66 14104 63 233 71 98 328 84 417 0 53 99 716 24 98 907 9 32 50 88 15019 79 108 6 415 24 40 690 749 79 16028 49 60 276 93 357 2 39 54 59 81 844 81 91 97 17047 155 256 93 377 525 42 60 625 764 83 822 47 924 18047 181 202 91 362 414 598 617 57 68 75 740 43 69 801 45 3 19072 85 139 246 348 89 471 559 699 750 53 934.

20014 113 212 29 376 441 833 56 69 915 56 73 90 21071 72 192 277 91 323 446 725 845 952 078 163 321 92 426 509 32 63 627 708 71 978 407 31 35 36 515 93 612 66 716 24249 93 371 96 56 785 25048 50 98 378 407 564 617 956 99 07 8 28 630 795 800 938 76 21100 41 54 305 462 529 612 17 835 28001 70 169 78 79 251 397 416 671 72 719 836 29001 37 71 104 30 364 563 612 82 809.

30053 80 154 80 402 505 34 763 96 801 34 905 158 62 201 60 318 450 591 811 97 912 32044 353 3 46 90 94 96 543 605 51 988 33105 318 67 416 05 501 4 72 694 808 39 970 94459 634 71 749 [illegible]

43001 426 525 61 65 644 702 18 817 963 73 44288 303 10 400 29 573 642 907 45193 98 214 360 412 58 82 662 883 85 86 927 80 46107 232 37 305 417 593 794 968 47000 61 214 347 82 447 605 12 40 82 88 761 87 883 976 78 48022 36 50 109 48 244 321 27 47 410 541 66 653 728 41 863 994 49101 48 86 266 317 424 602 53 781 931.

50055 414 28 556 612 703 25 924 49 51008 115 549 73 81 609 14 16 34 728 52082 105 61 62 230 81 323 25 423 623 59 780 815 63 952 55 53140 44 55 256 373 500 33 748 807 936 78 54026 163 74 263 90 342 465 70 568 747 800 55 936 49 55081 236 320 415 73 512 710 49 819 56061 165 340 475 520 70 682 820 58 913 26 57021 251 56 356 90 441 507 27 97 629 830 58007 90 131 40 69 229 54 309 431 41 86 524 66 621 75 760 90 889 922 59334 577 611 749 76 872 938.

60360 475 565 632 48 51 72 93 980 89 61108 18 277 326 78 466 92 593 622 25 30 78 769 87 96 848 973 62006 45 105 256 412 21 500 40 815 939 63011 53 70 104 432 74 587 83 854 63 77 920 32 64151 60 281 92 405 532 35 86 96 774 894 951 65080 98 138 81 202 372 91 775 854 908 66062 64 141 47 289 99 334 91 551 98 676 758 93 842 91 928 50 68 67179 210 379 415 79 504 605 35 82 751 894 68005 12 139 204 69 360 63 414 59 67 603 718 95 805 55 66 75 94 937 88 69062 111 387 407 22 50 515 622 71 807 969 85.

70195 473 603 18 67 723 827 81 83 931 56 71191 206 21 433 658 792 858 929 65 72082 176 373 507 76 880 942 54 73077 84 117 86 87 208 10 80 314 4 443 607 709 66 74207 40 319 80 91 416 19 79 503 11 46 84 626 720 82 861 70 908 52 75024 29 31 56 85 117 321 80 500 675 706 933 50 91 76127 30 42 63 233 396 441 52 523 601 30 43 51 54 73 709 834 915 77028 84 260 70 96 450 515 39 753 871 88 913 92 78068 218 79 300 54 63 463 541 44 52 63 714 38 78 862 67 927 79025 33 114 288 378 503 855.

80185 92 310 89 409 89 660 61 90 708 957 81061 119 314 53 508 629 726 31 925 82 82036 248 79 332 53 402 536 628 35 74 758 802 949 83017 22 41 100 271 89 336 50 85 417 36 501 14 49 634 83 745 46 908 26 68 84007 39 101 19 549 616 896 956 85012 37 205 45 97 438 45 52 66 503 84 87 98 636 58 794 886 97 999 86062 176 95 201 23 40 354 600 21 941 87057 67 238 59 434 598 630 707 88053 100 17 29 97 338 563 880 89053 271 337 54 96 423 33 508 59 623 75 702 854 969 90.

90094 275 376 78 438 59 660 87 737 913 91241 98 372 509 45 80 600 24 75 829 94 914 51 53 92274 528 679 770 926 94 93146 257 58 90 308 446 526 33 36 667 869 988 94157 214 95 321 45 635 51 61 770 856 95033 178 251 434 81 512 62 621 894 15 33 48 77 928 96010 63 115 48 62 267 537 628 718 845 994 97058 60 82 100 30 52 63 261 433 45 570 798 855 70 80 85 915 26 98009 76 237 325 59 72 476 533 51 609 748 840 933 99137 67 328 38 432 330 904.

100070 84 344 430 64 503 83 101008 113 207 94 231 85 418 599 646 889 957 102000 183 262 324 41 66 564 606 83 795 829 47 68 98 103080 301 487 506 653 795 874 104120 25 32 283 84 86 521 88 724 884 92 916 3 105260 432 561 685 718 89 838 106050 103 215 49 63 407 525 616 96 789 901 8 29 33 107133 325 642 709 29 934 67 75 108029 66 89 189 279 84 309 67 632 740 55 69 96 823 53 953 109060 109 335 95 427 558 605 722 839 932.

110161 67 472 85 706 8 20 850 64 967 84 111026 108 382 85 437 514 16 49 66 685 776 818 954 112018 79 102 56 292 366 507 88 608 17 94 770 839 113002 235 58 400 5 95 596 604 847 114070 242 64 353 411 19 32 52 619 83 942 85 115355 86 426 57 [illegible]

57 912 146076 125 354 73 482 500 664 788 805 22 968 72 88 147162 360 96 483 518 30 658 857 913 148105 227 396 533 60 608 61 149057 121 278 412 20 21 24 38 537 683 738.

150110 35 87 662 806 86 978 151050 180 201 50 448 516 626 63 75 808 13 46 152232 40 69 420 25 529 66 648 791 153062 85 125 227 37 41 418 536 766 820 57 905 154182 93 259 500 45 93 645 769 912 155073 123 243 383 480 567 601 91 715 79 884 934 156115 55 268 344 68 73 95 478 605 42 98 725 929 41 157047 488 533 86 608 740 850 97 963 158046 73 102 95 306 32 41 590 655 98 735 39 66 857 911 95 159076 259 610 746 810 80 946 53.

160454 71 535 57 80 607 77 754 59 86 887 997 161056 166 283 306 562 76 641 96 749 69 76 923 92 162193 250 94 323 67 71 407 67 509 36 686 709 68 899 960 80 163075 82 167 216 51 92 311 89 421 634 56 883 164202 11 66 322 25 41 449 734 165051 260 65 456 90 92 558 705 52 997 166192 338 494 598 601 80 751 943 167082 88 247 94 489 514 655 74 84 705 15 943 168008 20 29 181 90 226 64 90 385 656 86 760 96 169000 19 68 122 259 96 336 547 96 661 735 834 936.

170019 120 39 89 239 84 402 87 511 19 85 90 648 55 738 854 86 171008 111 35 44 255 90 335 73 547 60 613 16 717 172003 330 99 442 75 520 29 622 54 700 16 173039 44 133 387 415 41 563 96 698 801 923 66 174159 454 542 58 85 93 614 83 720 808 175083 174 215 18 42 70 91 325 42 482 537 59 73 783 846 61 932 176039 237 81 335 412 17 72 83 92 99 559 610 93 792 861 956 78 177045 123 60 203 27 79 384 433 38 90 563 81 686 99 719 40 63 85 98 853 178015 47 188 357 409 62 517 99 679 93 758 804 38 987 179032 41 85 209 341 70 502 33 610 11 768 842 73 90.

180158 521 82 616 52 64 795 826 99 181096 153 92 291 301 617 50 763 96 906 59 63 182146 73 334 53 426 30 516 759 68 974 183272 322 45 544 66 79 93 779 83 800 36 48 935 184024 76 130 89 99 235 55 86 470 679 859 916 185079 126 234 49 81 96 303 89 458 72 552 705 15 30 79 816 60 90 919 35 66 186131 45 245 47 68 301 69 466 503 94 627 727 87 858 97 955 76 187077 186 455 90 512 53 620 704 877 188059 175 226 50 67 93 94 560 628 68 722 881 929 66 189007 38 47 365 70 93 477 99 552 635 724 70 875 933.

190024 332 55 523 27 674 839 41 59 962 191001 152 444 645 821 940 192028 82 86 141 42 237 72 430 58 63 68 77 504 82 623 69 783 96 848 193059 272 90 302 427 548 762 69 194119 59 225 35 414 69 80 500 72 655 782 84 881 994 96 195069 285 87 575 854 89 905 196002 260 61 309 582 681 739 889 982 197027 34 284 322 60 519 603 7 733 42 46 885 924 78 198049 70 122 82 232 313 34 35 545 81 628 751 867 69 971 199011 24 54 248 51 81 90 347 445 70 510 35 88 609 36 41 51 709 42 893 925 49 78.

200067 76 137 219 89 303 35 39 559 626 40 729 865 985 201304 33 423 45 588 93 746 812 202087 95 133 37 216 71 326 40 98 99 455 88 821 41 203091 219 519 50 73 730 808 923 204036 122 76 94 202 424 25 41 515 623 723 892 990 98 205243 96 318 79 418 507 49 654 90 206155 64 237 340 662 706 51 69 91 815 74 920 207064 108 210 65 330 403 34 76 625 866 82 90 970 72 208049 219 21 37 55 315 65 479 587 648 829 72 209166 77 86 227 44 68 77 369 438 537 54 60 618 816 94 907 76.

TEATR MIEJSKI.

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro premjera głośnej sztuki Arnolda Zweiga p. t. „Spór o sierżanta Griszę".

„Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego - Kamińskiego dane będzie w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro premjera nowej komedji Fr. Cammelrohra „Tempo po nad sto".

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera komedji Lengyel'a „Płomienna noc Antonji". Bilety na Piotrkowskiej 74.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Dziś, jutro, w sobotę i w niedzielę bież. tygodnia nadal ciekawy melodramat w 9 odsłonach „Niewinnie skazany" pod reżyserją J. Pilarskiego

Przedstawienie dla dzieci.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w sali Geyera pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla dzieci p. t. „Zaklęty królewicz" z baletem i śpiewami. Reżyserja J. Pilarskiego.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach p. t. „Z Franciszkańskiej na Kopernika".

Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30 w soboty, niedzieli i święta o 5.30, 7.30 i 9.30.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Reklama Polska", ul. Piotrkowska 101 tel. 26-89 od 11 rano do 4 po poł.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.05 — 13.15 Muzyka gramofon.
13.15 — 13.20 Program dzienny i repert. teatrów i kin
16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
17.10 Kącik artystyczny L. S. G.
17.35 — 18.00 Skrzynka pocztowa
18.00 — 19.00 Program dla dzieci
19.00 — 19.20 Rozmaitości
19.20 Płyty gramofonowe
19.30 „Chałupeczka niska" —felj. wygł. red. St. Mar.
19.45 — 20.00 Kom. Izby Przem.-Handl. program na dzień następny, komunikaty
20.00 — 20.15 Pras. dziennik radjowy
20.15 — 22.00 Koncert muzyki lekkiej.
22.00 „Konfraternia św. Michała w Gandawie", feljeton wygł. pułk. Osmólski.
22.15 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE.
408.7 m.

Sobota.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 13.10 Kom. meteorol.
16.00 — 16.20 Komunikaty
16.20 — 17.25 Koncert gramof.
17.25 — 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci
18.00 — 19.00 Program dla dzieci
19.00 Codz. odcinek powieściowy
19.15 — 19.30 Rozmaitości
19.30 20.00 Dr. W. Wilkosz, „Poprzednicy radja"
20.00 — 20.15 Intermezzo muz.
20.15 —22.00 Muzyka lekka
22.00 — 22.15 Feljeton
22.15 23.00 Kom. meteor. Progr. na dzień nast. oraz nadprogram
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna

KOENIGSWUSTERHAUSEN
1634.9 m.

Sobota.

14.30 — 15.00 Program dla dzieci
15.45 — 16.00 Godzina kobiety, Sofie Lazarsfeld: „O zgodzie domowej"
16.30 — 17.30 Koncert
18.00 — 18.25 „Całą parą naprzód!" (rozmowa z palaczem okrętowym).
18.30 F. Stiemer: „Spółczesne zagadnienia życia społecznego"
19.00 — 19.25 Francuski dla zaawansowanych
20.00 „Wesoły wieczór". Nast. muzyka taneczna.

———x:o:x———

„Ci, którzy się sprzedają"...

w kinie „Palace".

Film „Ci, którzy się sprzedają" w kinie „Palace" jest europejskim dramatem salonowym, odbiegającym od szablonu wybitnie oryginalnym pomysłem scenarjusza.

Reżyser pokazał, co wydobyć może pomysłowy scenarjusz, logicznie skonstruowany i dzisiejsza technika filmowa z tematu tak odwiecznego i napozór już przeżytego.

Film wykonany został z dużym nakładem starań, z rozmachem w reżyserji i całą starannością w doborze efektów.

Gdyby ten film posiadał tylko ten jedyny walor, że odtwórcami ról głównych są aktorzy tej miary, co: Ewelina Holt, Eliza Tamary, Henryk George i Kowal-Samborski, to już ze wszech miar byłby godnym zobaczenia.

A cóż dopiero, gdy do tego dodamy przepiękną wystawę, wspaniałe zdjęcia, doskonałą grę reszty zespołu i pomysłową reżyserję.

———x:o:x———

Czarne aluminjum.

Nowe barwy pożytecznego metalu.

Aluminjum w formie naturalnej zyskało już tysiączne zastosowania. Tem bardziej, wynalezienie kolorowego aluminjum przyczyni się do jeszcze szerszego wykorzystania tego

pożytecznego metalu.

Kolorowe aluminjum, zwane „Alumilite" otrzymano w laboratorjum „Metals Protection Corp." Proces polega na nadawaniu metalowi odpowiednich kolorów, lub też deseni dekoracyjnych drogą elektrolizy. To samo da się stosować i do licznych stopów aluminjowych.

Warstwa kolorowa staje się integralną częścią metalu, którego powierzchnia nie przedstawia żadnych defektów. Otrzymana w ten sposób kolorowa blacha daje się

giąć, ciąć,

kształtować i t. p.

Poza tem Alumilite odznacza się zupełną odpornością na wpływy tak atmosferyczne, jak i wody morskiej, a także i niektórych chemikalij.

Może on być ogrzewany po wyżej punktu topnienia czystego metalu, przy czem następuje ciekawe zjawisko: głębiej leżący metal wytapia się, podczas, gdy warstwa zewnętrzna pozostaje.

Również, metal ten przyjmuje warstwy lakieru i oleju, czego nie można powiedzieć

o czystym metalu.

Dzisiaj już można wymienić cały szereg zastosowań tego preparowanego aluminjum; instrumenty naukowe, artykuły galanteryjne, armatura elektryczna, armatura samochodowa, śmigła do latawców, artykuły optyczne mogą być z niego sporządzane. Obecnie np. stosuje się czarny Alumilite na dna do naczyń kuchennych, gdyż czarny kolor łatwiej przyjmuje ciepło.

Metalem tym zainteresowały się władze wojskowe i marynarka Stanów Zjednoczonych, które zarządziły szereg prób w różnych dziedzinach z przedmiotami, wykonywanemi z Alumilitu.

Krzyż z drzewa cedrowego.

Historja cudownego krucyfiksu.

Przed paru dniami zakończyła się w Luce doroczna uroczystość adoracji (zw. „Volto Santo", starożytnego krucyfiksu, znajdującego się w słynnej katedrze tego miasta. Cudowny krucyfiks bywa odsłaniany tylko raz w roku przez cztery dni, t. j.

od 14 do 18 września.

W czasie tym pielgrzymi z całego świata dążą do tego znaku Męki Pańskiej, odbywają się uroczyste nabożeństwa i procesje.

Legenda przywiązana do „Volto Santo" jest niezwykle piękna i poetyczna. Według podania „Volto Santo" pochodzi z czasów Nikodema, który wyrzeźbił ten krzyż z drzewa cedrowego po śmierci Chrystusa wspomagany w swej pracy przez anioła.

Krucyfiks pozostawał w ukryciu w samotnej grocie do VIII-go wieku. W tym czasie jeden z biskupów włoskich miał

niezwykłą wizję.

Ujrzał anioła, który kazał mu udać się do owej groty, zabrać z niej cudowny krucyfiks i złożyć na okręcie puszczonym swobodnie na fale. Bóg sam miał oznaczyć brzeg, do którego okręt miał zawinąć.

Równocześnie biskup Luki Jan otrzymał rozkaz od Boga, aby się udał wraz ze swoimi wiernymi na wybrzeże liguryjskie. Przybywszy tam dowiedział się, że tajemniczy statek od dłuższego czasu krąży po wodach wybrzeża, jednak wszelkie próby przyholowania go do brzegu

są daremne.

Gdy biskup z procesją ukazał się nad brzegiem, okręt na wzburzonej fali przypłynął niemal do jego stóp. Biskup wstąpił na pokład, gdzie znalazł cudowny krucyfiks.

Zarobki zamorskiej panny.

W amerykańskim dancingu.

Osiem tańców za jednego dolara.

Amerykańską zasadą handlową jest znaczny obrót przy niskich cenach, co w rezultacie przynosi wielkie zyski.

Tej zasady pilnują się także niektóre lokale taneczne.

Przy Times Square w Nowym Yorku w niskim, starym domu, bardzo odrębnym od dzisiejszych drapaczy chmur, znajduje się na pierwszem piętrze lokal dancingowy, zapraszający gości następującym napisem przy kasie:— „Ośm tańców — jeden dolar".

Obcy goście otrzymują wyjaśnienie: Za cenę jednego dolara otrzymuje się

osiem kuponów,

upoważniających do ośmiu tańców, do których według gustu obrać sobie można tancerkę z liczby fortancerek. Nie wolno zajrzeć do sali przed kupnem biletów.

Z garderoby przechodzi się wprost do sali i przyznać trzeba że goście nie są narażeni na niemiłe niespodzianki. Sala balowa jest duża, z doskonałą posadzką, orkiestra jazzowa murzyńska — nie z powodu oryginalności, lecz z powodu taniości.

Na widocznem miejscu, w pięknej ramie napis: „Wytworne miejsce dla wytwornej publiczności" (A refined place for refined people") wskazuje, że goście znajdują się w pierwszorzędnym lokalu, przeznaczonym dla przyzwoitej publiczności.

Największą niespodziankę stanowią fortancerki,

młode, eleganckie dziewczęta

o ładnej postaci i bardzo przystojnej twarzy, bardzo odrębne od zwykłego typu fortancerek. Defilują przed gośćmi, jak na rewji.

Po uskutecznieniu wyboru tancerka z uprzejmym uśmiechem odbiera kupon, podsuwa go pod plikę innych, które trzyma w lewej ręce, jakby dla zadokumentowania swego powodzenia, a z chwilą, gdy rozpoczyna się taniec, zaczyna jednocześnie badać gościa: czy jest zadowolony, czy znajduje się tutaj po raz pierwszy?

Gość ze swej strony dowiaduje się ciekawych rzeczy: tancerki „pracują" tutaj na własne ryzyko, w zupełnej zależności od powodzenia własnego i napływu gości. Jedne z nich zarabiają

po sto dolarów

na tydzień inne znowu zaledwie do dziesięciu. Godziny zajęć wyznaczone są od godz. 5 po poł. do 1 w nocy, a w soboty i niedzielę do godz. 3 po północy.

Dwie minuty tańca mijają bardzo szybko, tancerka oznajmia z uprzejmym uśmiechem, że pierwszy kupon stracił swą moc i zamienić go wypada drugim. Każdorazowo, gdy nastąpić ma zmiana, muzyka robi krótciutką przerwę.

Na środku sali stoi okazały pan i rozgląda się na wszystkie strony. Jest to

komisarz obyczajowy,

zwany tutaj „bouncer".

Od tego pana żądny wywiadu gość dowiedzieć się może licznych szczegółów:

Opisany lokal jest jednym z najstarszych swego typu i założony zaraz po wojnie. O powodzeniu tej „instytucji" świadczy stopa, na jakiej jest urządzona. W głównym sezonie zatrudnia siedemdziesiąt pięć tancerek, osoby z dobrych domów, a pod względem urody nienaganne.

Podobnych lokali w mieście jest mnóstwo, nawet tańszych jeszcze (12 tańców za dolara), lecz należy zwrócić uwagę, że liczba kuponów stoi w odwrotnym stosunku do prestigu zakładu. Obowiązek „bouncera" polega na pilnowaniu zachowania form towarzyskich przez gości.

Dla bacznego obserwatora jest jasne, że powodzenie tancerki zależy od osobistych zalet. Urok niejednej z nich stanowi o tem, że gość, przetańczywszy wszystkie kupony,

nabywa coraz nowe.

Są tutaj w roli tancerek i pomniejsze gwiazdy filmowe, które podczas martwego sezonu w Hollywoodzie przyjeżdżają tutaj dla zarobienia pieniędzy, wzgl. poprawy finansów.

—:o:—

Z przed dziesięciu laty.



Biuro zaciągowe w 1920 roku.

Cierpliwy pisarz

w madryckiej bibljotece narodowej.

Wiemy o tem, że w średniowieczu istnieli zakonnicy, którzy całe swe życie poświęcali na przepisywaniu jednej księgi. Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych czasach rekordów szybkości, oraz wszelkich udoskonaleń technicznych tego rodzaju fakt jest niemożliwy. A jednak... Jednak w Madrycie mieszka pewien człowiek, lat 30, nazwiskiem Luis Lepez Cubero, którego jednem zajęciem jednym celem życia jest przepisywanie olbrzymiej 70-tomowej encyklopedji hiszpańskiej Espasa.

Nie mając dość środków na to, by sobie to dzieło kupić, Cubero postanowił je wiersz za wierszem i

strona za stronom przepisać.

Co rano punktualnie o jednej godzinie zjawia się on w madryckiej bibljotece narodowej zdejmuje z półki tom encyklopedji i zaczyna przepisywać.

Pracuje tak 10 godzin dziennie Obecnie kończy już przepisywanie 1 tomu, złożonego z 1016 stron druku, 500 tysięcy słów. W jego rękopisie stanowi to przeszło 8 tysięcy stronic.

—x:o:x—

Podsłuchane.

—:o:—

PODARUNEK.

— Dostałem w prezencie od cioci trąbkę.

— A nie będziesz ty przeszkadzał tatusiowi w pracy.

— O nie! Ja będę trąbił tylko rano, kiedy tatuś jeszcze śpi.

INFORMACJE.

— Przepraszam pana, która godzina.

— Niestety, nie mam zegarka. Ale kiedy dziś rano przechodziłem koło ratusza biła 10-ta.

KOCHANA WANDECZKA.

Wandeczka jest kochanem dzieckiem. Jest oczkiem w głowie tatusia. Bardzo ją kocha. Zabiera często ze sobą na spacery a nawet gdy idzie po sprawunki.

Na imieniny mamusi tatuś nakupił dużo różnych ładnych rzeczy i wszystko pięknie ułożył na stole. Mamusia bardzo się ucieszyła i oglądała wszystkie te ładne rzeczy, które bardzo się jej podobały. W tym czasie Wandeczka kręciła się koło stołu, jakby czegoś szukając.

— Czego szukasz, kochanie? — pyta mamusia.

— A bo tatuś kupował jeszcze trzy pary jedwabnych pończoch, a dlaczego ich tu niema na stole tych pończoch?

Banknoty w pudełku od pigułek.

Oryginalna recepta kardynała.

Najszczęśliwszymi w małżeństwie byli wielcy kompozytorzy. Mozart tak był w swej żonie rozkochany, że wychodząc z domu w czasie jej nieobecności zawsze zostawiał

czuły liścik.

Gdy umarł na tyfus, żona nie mogła przeboleć jego śmierci, sypiała w jego łóżku, dopóki nie dostała tyfusu, z którego już nie powstała. Również szczęśliwymi mężami byli: Bach, Mendelsohn, Rossini, Schubert, Weber i Verdi. Natomiast nie mieli szczęścia w małżeństwie wielcy pisarze: żona Szekspira była kobietą z gminu, chciwą i zazdrosną i zatruwała mężowi każdą chwilę życia. żona Racine'a tak mało interesowała się pracą literacką męża, że nie znała nawet tytułów

jego dzieł,

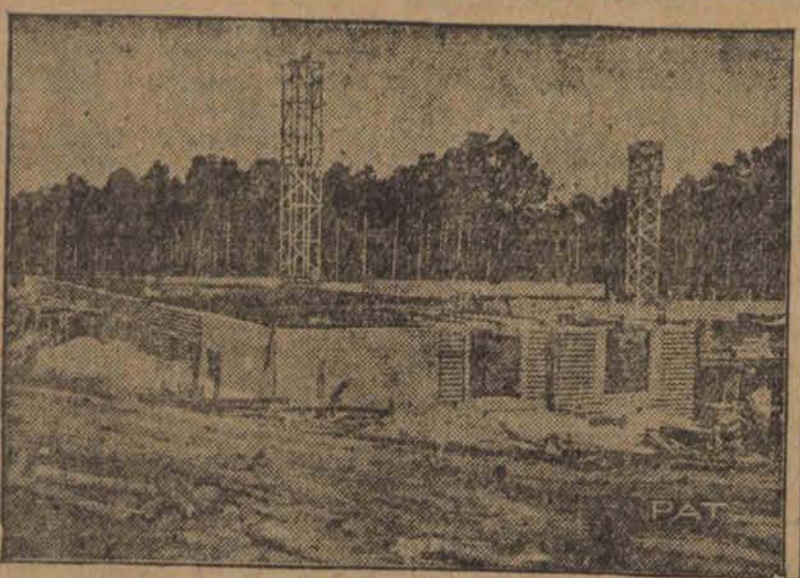
żona zaś Heinego nigdy nie czytała żadnego z utworów swego męża.

* * *

Kardynał Haynald, gdy był jeszcze biskupem transylwańskim, w czasie objazdu djecezji zatrzymał się na noc w pewnym hotelu w mieście Forda. Dopiero rano, gdy sekretarz przyniósł mu rachunek za nocleg, kardynał przekonał się ku swemu zdziwieniu, że ani on, ani jego sekretarz wcale

nie mają pieniędzy.

Kardynał wpadł jednak na dobry pomysł: posłał mianowicie służącego hotelu do znanego mu osobiście aptekarza miejscowego z następującą receptą: „Rp. Notam austriacam Numero Ducento. O. S. Do użytku jednodniowego. Dr. Haynald". Aptekarz odczytał tę oryginalną receptę, oznaczającą poprostu: „Banknotów austrjackich dwieście na jeden dzień", zapakował 200 guldenów do pudełka od pigułek i przesłał kardynałowi.



Budowa wielkiego hotelu emigracyjnego w Gdyni.

20 metrowy aparat fotograficzny

dla dokonania zdjęć zaćmienia słońca.

Wyspa Niuławoll stała się celem dwóch wypraw astronomicznych, które się tam udają z Nowej Zelandji i Stanów Zjednoczonych dla dokładnego badania zaćmienia słońca, jakie nastąpi w dniu 25 października r. b. Wysepka wulkaniczna, o której tu mowa, odosobniona w środku Oceanu Spokojnego, — jest jedyną miejscowością na całej kuli ziemskiej, gdzie zaćmienie słońca będzie zupełne i skąd będzie można je

najlepiej badać.

Na wysepce tej żyje, w otoczeniu kilkunastu tubylców, dwóch białych ludzi, nie mających żadnej styczności z resztą świata. Żaden okręt tam nie przybija do brzegów, a tylko raz jeden w roku dochodzi poczta, zawarta w nieprzemakalnym worku, rzuconym z pokładu okrętu, który przepływa w pobliżu wybrzeża, bez zatrzymania się na tej opuszczonej ziemi.

Obie wyprawy zaopatrzono w najbardziej udoskonalone

środki techniczne,

jakie obecnie posiada nauka astronomiczna. M. in. otrzymały one aparat fotograficzny długości 20 mtr. zapomocą którego astronomowie będą mogli fotografować zaćmienie słońca, nie trwające tym razem dłużej niż półtorej minuty. Specjalny operator znajdzie pomieszczenie w środku aparatu, by miał możność dokonywania zamiany płyt fotograficznych. Prof. S. A. Mitchel, który kieruje wyprawami, twierdzi, iż będzie mógł na podstawie tych zdjęć określić nacisk powietrza i temperaturę, istniejącą na powierzchni słońca, przysparzając tem samem dokładnych danych nauce astronomicznej.

—:x:—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: —
Kameralny: — Egzotyczna kuzynka.
Teatr Popularny: — Eros i Psyche.
Teatr Popularny: w sali Geyera:— Niewinnie skazany.
Filharmonja: —
Miejska galerja sztuki: — wystawa.
Helenów: — Koncert popularny ork. symfonicznej.
Apollo: — Kurjer carski.
„Bajka" Z Franciszkańskiej na Kopernika,
Casino: — Podcięte skrzydła.
Chochlik: — Odwrotna strona medalu
Corso: — I Tajemnica chińskiej dzielnicy, II Tajemnica puszczy.
Capitol: — Małżeństwo na złość.
Czarne Oko: — Łódź szaleje.
Czary: — Ostatni atak.
Ludowy: — Spowiedź uczciwej kobiety.
Grand-Kino: — Tajemnica lekarza.
Luna. — „Halka".
Oświatowy: — Z dnia na dzień — dla dorosł. Córka Wodza — dla młodzieży.
Mimoza: — Moralność Pani Dulskiej.
Odeon: — Krzyk zaświatów.
Palace: — Ci, którzy się sprzedają.
Przedwiośnie: — Białe piekło.
Raj: — I Ponad śnieg, II Niebezpieczny szlak.
Resursa: — Gdy kobieta się zapomni
Splendid: — Tragedja kochanków.
Słońce: — Zahla — córka szeika.
Wodewil: — Krzyk zaświatów.
Zachęta. — „Ich czworo", 2. Jego ekscelencja".

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Damjanowi.
Wschód słońca 5.28.
Zachód — 5.27.
Długość dnia 11.59.
Ubyło dnia 4.33.
Tydzień 39.

—:o:—

Z wojny polsko-bolszewickiej.



Zdobyte sztandary bolszewickie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.